NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II

Rok XII. Kraków, piątek 26 lipca 1929 Nr. 198

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon ... Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
... PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. l-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. l-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. l-szp. na l-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wojna nie jest dobrym interesem...

Kraków, 25 lipca

(b) Arystydes Briand użył tego wyrażenia onegdaj w Izbie francuskiej podczas dyskusji nad ratyfikacją traktatu francusko-amerykańskiego w sprawie długów wojennych. Mozolna to była dyskusja i ciężka decyzja, jaką mieli przed sobą deputowani francuscy. Chodziło o ratyfikację traktatu Mellon-Berenger, który nakłada na Francję jarzmo finansowe na przeciąg 62 lat. Izba francuska usiłowała wszelkiemi sposobami uchylić się od ratyfikacji tego traktatu, a przynajmniej użyć go sobie klauzulą, czyniącą go zawisłym od wykonania obowiązków dłużniczych ze strony Niemiec. Ale Shylock amerykański nie chciał zgodzić się na żadne tego rodzaju „sentymentalne" klauzule. Business is business. Izba francuska nie miała wyboru. Już za tydzień — 1. sierpnia — byłby w całości płatny dług Francji do Stanów Zjednoczonych w kwocie 407 miljonów dolarów tj. 10 miljardów franków z tytułu ceny kupna za amunicję i broń pozostawioną przez Amerykę po wojnie we Francji, gdyby traktat Mellon-Berenger nie został przez Francję uprzednio ratyfikowany. A konieczność zapłaty naraz 10 miljardów franków wcale się Francji nie uśmiechała. Nie było przeto innej rady, jak ratyfikować, po tylu latach ociągania się, traktat o spłacie swych długów wobec Stanów Zjednoczonych.

Pisma niemieckie wyrażają, na marginesie ratyfikacji traktatu Mellon-Berenger przez Izbę francuską, nadzieję, iż obecnie dojdzie rychło do ratyfikacji planu Younga a w dalszej konsekwencji do opróżnienia Nadrenji, zaś w konsekwencji jeszcze dalszej — do przyspieszenia prac około rozbrojenia. Nie ulega naturalnie wątpliwości, że państwa sojusznicze a w szczególności Francja uczynią wszystko, ażeby plan Younga został przez Niemcy akceptowany. Tylko w ten bowiem sposób otrzymają mocarstwa sojusznicze te kwoty, które one same są dłużne Ameryce. Długoletnie stanowisko państw sojuszniczych, iż dług swój wobec Ameryki będą mogły poprostu przerzucić na Niemcy — okazało się fikcją. Ameryka nie chciała słyszeć — jak już wyżej wspomnieliśmy — o tego rodzaju niekupieckiem traktowaniu sprawy. Płacić więc trzeba — lecz w drodze planu Younga jest nadzieja wydobycia od Niemiec poniesionych kosztów wojennych.

Tak czy owak — okazuje się dowodnie, że wojna nie jest dobrym interesem... Zwycięzcy i zwyciężeni — mówił Briand — wychodzą z nowoczesnych wojen obarczeni dotkliwym ciężarem cierpień. I okazuje się znowu raz w jaskrawem świetle kinkietów parlamentarnych, iż wskutek wojny Europa popadła w faktyczną gospodarczą niewolę Stanów Zjednoczonych. Jeżeli podjęta ostatnio przez Brianda koncepcja Paneuropy posiada, mimo różnych zastrzeżeń, swe głębokie uzasadnienie, to leży ono właśnie w fakcie owego straszliwego zadłużenia się Europy u wuja Sama. My, którzy stoimy ideowo na stanowisku Ligi Narodów i uniwersalnego ujęcia problemu uregulowania stosunków międzynarodowych, nie możemy zachwycać się Paneuropą, tworzącą zjednoczony front europejski wobec innych konglomeratów państwowych. Mimo to stosunki gospodarcze panujące na naszem kontynencie czynią pewnego rodzaju zjednoczenie względnie porozumienie gospodarcze w Europie wprost koniecznem. Właśnie w chwili kiedy Francja wzięła na siebie 62-letnie jarzmo finansowe wobec Ameryki, wystąpił Briand ze swoim apelem co do Paneuropy. Zbieg bynajmniej nie przypadkowy. Wojna nie jest dobrym interesem...

Podczas gdy światłe umysły europejskie uważają wojnę za niedobry interes, nietylko z gospodarczego, ale i z każdego innego a przedewszystkiem moralnego punktu widzenia — endecja nasza, tak jak zresztą endecja każdego innego narodu, ciągle nadal powtarza „głębokie" prawdy swojej „ideologji" o konieczności i zbawienności wojny. Oto czytamy w ostatnim zeszycie endeckiej „Myśli Narodowej" w artykule p. Stanisława Kozickiego, jednego z głównych publicystów i teoretyków tego obozu:

> Ideologja pokoju powszechnego oparta jest na tych pierwiastkach w duszy jednostek, które je pchają do życia w spokoju i do życia wygodnego. Tymczasem kultura, do której należymy, kultura zachodnia, rzymska i katolicka, oparta jest na nakazach poświęcania dóbr niższego gatunku dla dóbr wyższych, dóbr materjalnych dla dóbr duchowych, jest to kultura ofiary i poświęcenia, stawiania wyżej sprawiedliwości, niż pokoju, uznania wojny w imię świętej sprawy. Tylko ideał używania w spokoju dobrobytu i wygód materjalnych może prowadzić do ideologji pacyfistycznej. Ludzkość nie wyzbyła się wielkich dążeń ideowych i walki o najistotniejsze zagadnienia bytu i życia ludzkiego nie są zakończone. Idziemy ku okresowi, gdy rozgorzeją one z nową mocą. Ludzie będą jeszcze oddawali swe życie w ofierze na rzecz swych najgłębszych wierzeń i ideałów. Były wojny religijne i będą jeszcze wojny religijne. Nie używanie życia w pokoju i spokoju, lecz oddanie go w imię ideałów narodowych, czy religijnych będzie, jak zawsze było, najwyższem szczęściem i obowiązkiem moralnym człowieka.

Można jeszcze zrozumieć twierdzenie, że „kultura rzymska" uważa wojnę za czynnik pozytywny, wręcz jednak nie sposób zrozumieć twierdzenia p. Kozickiego, że także kultura zachodnia i katolicka opierają się na ideologji wojny. Na dnie tego rozumowania leży kompletne pomieszanie pojęć, a mianowicie pojęć kultury religji i naturalnego każdemu człowiekowi wrodzonego poczucia narodowego z pojęciem narodowego szowinizmu. Narodowy szowinizm uznaje wojnę w imię „świętej sprawy". Żadna natomiast kultura i żadna religja — wojny zasadniczo nie uznają. Twierdzenie p. Kozickiego, iż w przyszłości będą jeszcze wojny religijne zalatuje niepoczytalnym wprost absurdem. Każdy człowiek szczerze religijny uważa za szczęście, że właśnie moment religijny wyeliminowany został na zawsze z pośród tych czynników, które w obecnych czasach mogą jeszcze wywołać wojnę. Tymi czynnikami są dzisiaj szowinistyczny imperjalizm oraz interesy gospodarcze. Przeciwko tym dwom czynnikom — czynnikom chaosu — staje kategoryczny imperatyw *organizacji* w życiu międzynarodowem i międzypaństwowem — kategoryczny imperatyw *pokoju*. Kto dążenie do *pokoju* uważa za dążenie do życia *w spokoju*, do życia sybaryckiego i wygodnego, hołduje może zasadom kultury rzymskiej, ale z pewnością nie hołduje zasadom kultury zachodniej i religijnej. Biada ludzkości, gdyby kultura pogańskiego Rzymu znowu miała na świecie zatrjumfować!

Przedkongresowe obrady w Zurychu

Konferencja WIZO i Keren Kajemet — Miljon funtów przez dwa lata — Sąd kongresowy pracuje

Zurych, 24. 7. ŻAT. Daje się tu zauważyć ożywiony ruch w związku z XVI. Kongresem Sjonistycznym. Konferencja WIZO trwa od wczoraj i jest już na ukończeniu. Konferencja przyjęła szereg rezolucyj o działalności kobiet w ramach Organizacji sjonistycznej i Agencji Żydowskiej.

Postępują też naprzód obrady konferencji Żydowskiego Funduszu Narodowego pod przewodnictwem Usyszkina. Konferencja uchwaliła, iż praca Keren Kajemet w najbliższem dwuleciu prowadzona będzie pod hasłem zebrania miljona funtów.

Bardzo ożywioną działalność rozwija sąd kongresowy, który jest zawalony dużą ilością protestów przeciwko wyborom na Kongres w różnych krajach. W protestach tych zgłaszający domagają się bądź unieważnienia wyborów kongresowych w szeregu dzielnic, bądź też zmiany postanowień, uchwalonych w poszczególnych komisjach wyborczych, dotyczących reprezentacji kongresowych różnych ugrupowań.

Józef Mickiewicz zwiedzi PWK.

Poznań, 24 7 PAT. Na skutek starań władz polskich przybędzie do Poznania celem zwiedzenia PWK w sierpniu br. Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. Józef Mickiewicz, który liczy lat 80 wyraził życzenie, aby jeszcze przed śmiercią zobaczyć mógł Polskę niepodległą, a w szczególności zapoznać się z P. W. K. Na ziemiach polskich Józef Mickiewicz był poraz ostatni przed laty 60.

Wczorajszy dzień p. Prezydenta Rzplitej w Krakowie

Kraków, 24. 7. PAT. P. Prezydent Rzplitej był przyjmowany w drodze powrotnej do Krakowa manifestacyjnie przez górników w Bochni i Wieliczce, którzy ustawieni wzdłuż drogi z latarniami górniczemi, wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Wczoraj wieczór zebrały się wielkie tłumy publiczności w ulicach św. Gertrudy i Starowiślnej oczekując powrotu p. Prezydenta Rzplitej do Krakowa. Z powodu dłuższego zatrzymania się w Okocimiu P. Prezydent przyjechał na Wawel wraz z otoczeniem dopiero około godziny 24-tej.

Swięto pułkowe saperów kolejowych

Dzisiaj przedpołudniem odbyła się na poligonie ćwiczebnym 1. p. sap. kol. uroczystość wspólnego święta 1 i 2 p. sap. kol. Przy wejściu na poligon ustawiono bramę triumfalną, przy której oczekiwali przybycia P. Prezydenta Rzplitej II. wiceminister spraw wojsk. gen. **Fabrycy**, inspektor armji gen. **Dreszer**, **gen. Smorawiński, gen. Plisowski i płk. Mond.** Na uroczystość święta saperskiego przybyli z Warszawy: minister poczt i tel. inż. **Boerner**, b. dowódca 5 p. saperów z sekretarzem Dr. Godulą i delegat ministerstwa komunikacji, radca ministerjalny inż. Jezierski. Przy ołtarzu polowym ustawili się przedstawiciele władz lokalnych z prezydentem miasta sen. Rollem, prezes Akademji Umiejętności Dr. Kostanecki, w imieniu rektora U. J. prof. Semkowicz, prezes dyrekcji poczt i tel. Dutczyński, prezes izby skarbowej Greger, dyr. robót publ. Dudek, korpus oficerski saperów, oficerowie 1 i 2 p. sap., delegaci Związku Legjonistów Strzelca, goście ze sfer obywatelstwa krakowskiego. Wokół ołtarza w długich szeregach stanęły 1 i 2 p. sap. pod komendą płk. Zarzyckiego i ppłk. inż. Głazka z dowódcą IV. Brygady saperów płk. Kolankowskim na czele.

O godz. 10.30 odezwał się sygnał trąbki wojskowej, zapowiadającej przybycie P. Prezydenta. Orkiestry wojskowe odegrały hymn państwowy. P. Prezydent Rzplitej wszedł na poligon saperski w otoczeniu wojewody Dra Kwaśniewskiego, gen. Wróblewskiego i oficerów świty: płk. Głogowskiego, mjr. Jurgielewicza, rtm. Calewskiego i kpt. Suszyńskiego. Dowódca IV. Brygady sap. złożył raport, poczem p. Prezydent Rzplitej skierował się w stronę ołtarza polowego, ustawionego na tle symbolicznego żórawia, ozdobionego godłami saperskiemi. Podczas nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie ks. dziekan gen. Niezgoda.

Po nabożeństwie P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem i gośćmi udał się do pawilonu, zbudowanego na pontonach na Wiśle, nakrytego łotynym dachem, gdzie podejmowany był śniadaniem. Przy deserze d-ca IV. brygady sap. płk. Kolankowski wygłosił żołnierskie przemówienie na cześć Prezydenta Rzplitej, zakończone gromkiemi okrzykami „niech żyje" i odegraniem przez orkiestrę hymnu państwowego. Równocześnie nad brzegiem Wisły przy stołach odbył się obiad żołnierski. Po śniadaniu p. Prezydent udał się na plac ćwiczebny, gdzie w bardzo szybkim tempie drużyna saperów przeprowadziła pokaz ustawienia kafara i wbijania pali mostowych.

W Rabsztynie i Ojcowie

Popołudniu wyjechał p. Prezydent do Rabsztyna (wojew. kieleckie), gdzie wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę sanatorjum gruźliczego dla dzieci im. śp. wojew. Manteuffla. Po drodze zatrzymał się P. Prezydent w Ojcowie, gdzie dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej z okazji ukończenia budowy drogi Kraków—Ojców.

Raut na Wawelu

Wieczorem odbył się w salach wawelskich wydany przez P. Prezydenta Rzplitej i jego małżonkę raut, w którym wzięło udział kilkaset osób, reprezentujących elitę obywatelstwa krakowskiego.

Kampanja Jointu w przyszłym roku

Kampanja na mniejszą skalę? — Zasady jej ustalone zostaną w Zurychu

Warszawa, 24 7. ŻAT. Jak wiadomo, bawi obecnie w Polsce wiceprezydent zjednoczonej kampanji żydowskiej w Nowym Yorku Dawid Bressler, oraz generalny sekretarz Jointu Józef Heymann. W rozmowie z przedstawicielami ŻAT-nej, przedstawiciele Jointu oświadczyli, iż obecny ich pobyt w Polsce niema charakteru urzędowego i nie dokonywują oni żadnej inspekcji. Celem pobytu obydwu działaczy w Polsce jest osobiste zetknięcie się z miej scowemi instytucjami i zapoznanie się z ich działalnością i planami na przyszłość.

Wspomniani działacze żydowscy oświadczyli, że centrala w Nowym Jorku nie ustaliła jeszcze planu działania na rok 1930 w ogólnym zarysie ani też odnośnie do poszczególnych krajów. Co się tyczy nowej kampanji zbiórkowej, nie jest jeszcze wiadomem, czy będzie ona zjednoczona, czy też prowadzona będzie równolegle do innych akcyj jak to się działo dotychczas. Kwestja ta będzie rozstrzygnięta dopiero na posiedzeniu egzekutywy Jointu, które się odbędzie w Zurychu po zebraniu konstytucyjnem Agencji. W każdym bądź razie należy przypuszczać, że kampanja na rok 1930 prowadzona będzie *na mniejszą skalę* i z jej wpływów będzie można zaspokoić jedynie najważniejsze potrzeby Żydów wschodnio-europejskich.

Zuchwały napad rabunkowy na synagogę w Nowym Jorku

Bandyci wtargnęli podczas modlitwy — Napad nie udał się

Nowy Jork, 24. 7. ŻAT. Ludność żydowska w Nowym Jorku poruszona została niezwykle śmiałym napadem rabunkowym, dokonanym w biały dzień na synagogę w dzielnicy Harlem. Szczegóły napadu przedstawiają się następująco:

Gdy modlący się wczoraj w bóżnicy kongregacji Bnej Izrael mieli już opuścić synagogę, **zjawili się nagle trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery, steroryzowali modlących się i zażądali oddania wszystkich pieniędzy, jakie synagoga posiada.** Napad nie powiódł się jednak, gdyż niespodzianie weszli do synagogi inni członkowie kongregacji i bandyci rzucili się do ucieczki. **Podczas pościgu jeden z bandytów został ranny.** Po aresztowaniu stwierdzono, że jest to znany bandyta Cavasco. Inni bandyci znikli bez śladu. Jest rzeczą ciekawą że jest to już drugi napad rabunkowy dokonany na tę samą synagogę w ciągu ostatniego czasu. Podczas poprzedniego napadu w dniu 10 bm. bandyci zrabowali kilkaset dolarów.

Otto Ulitz przed sądem



Jak już donieśliśmy, rozpoczął się we wtorek przed sądem okręgowym w Katowicach proces przeciwko prezesowi Volksbundu i b. posłowi do sejmu gdańskiego Ottonowi **Ulitzowi**, który oskarżony jest o ułatwianie dezercji z wojska polskiego. Rycina nasza przedstawia podobiznę pos. Ulitza.

Komunikat min. spraw wewn. o Kulparkowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że komisja wysłana przez departament służby zdrowia na skutek memorjału złożonego przez lekarzy zakładu dla psychicznie chorych w Kulparkowie zbadała stosunki panujące w tamtejszym zakładzie i stwierdziła szereg istniejących wad i usterek Braki te są jednak mniejsze niż to przedstawia memorjał lekarski i nie powinny niepokoić opinji publicznej. Winni wszelkich przekroczeń będą pociągnięci do odpowiedzialności. (Zobacz wiadomość na stronie 8-mej — Red.)

—o—

Skutki ostatnich burz

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Warszawska straż ogniowa zanotowała wzmożoną ilość pożarów i wypadków wskutek ostatnich burz. Obie ostatnie burze spowodowały 11 pożarów od pioruna i trzy od krótkiego spięcia. Prócz tego straż ogniowa interwenjowała w 23 wypadkach zalania wodą suteryn.

Wczoraj było w Warszawie 9 wypadków porażenia słonecznego

W tem dwa śmiertelne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Liczba wypadków porażeń słonecznych w Warszawie zwiększa się codziennie. Pogotowie ratunkowe stwierdziło we wtorek 9 wypadków porażeń, w tem dwa śmiertelne.

MORATORJUM W RUMUNJI. Parlament uchwalił ustawę, mocą której zostaje zniesione moratorjum. Moratorjum będzie zastąpione przez porozumienie przymusowe, które musi nastąpić, o ile zażąda go 25 proc wierzycieli.

W interesie państwa leży oszczędzanie podatnika

Żądanie, uprawnienie i stanowisko ministra skarbu nie jest we wszystkich państwach równe. Podczas, gdy np. w Anglji przygotowuje wprawdzie kanclerz skarbu budżet dla izby, ale nie ma on w gabinecie prawa veta wobec swoich kolegów, gdy żądają nowych wydatków dla swoich celów, to np. w b. Królestwie pruskiem miał minister skarbu prawo veta wobec innych ministrów.

I w Polsce próbowano dwa razy wywalczyć prawo veta dla ministra skarbu wobec reszty członków gabinetu, ale niestety nie udało się. P. Michalski żądał w roku 1921 w Sejmie prawa założenia bezwzględnie veta w odniesieniu do wszystkich wypadków żądanych przez którykolwiek z resortów. Rozchodziło się p. Michalskiemu o prawne zabezpieczenie się przed niebezpieczeństwem przegłosowania go na radzie ministrów, gdy rozchodziło się o wydatki dla poszczególnych ministerstw.

Gdy polityka skarbowa p. Grabskiego załamała się, żądał on pod koniec 1925 r. prawa veta, chciał, aby tylko za zgodą ministra skarbu mogły zapadać uchwały rady ministrów, ustalające preliminarze budżetowe, oraz takie uchwały i rozporządzenia tejże rady, które stwarzają podstawę prawną dla wydatków ze skarbu państwa lub dla ich podwyższenia. Grabski nie otrzymał tego prawa i odtąd nie probował żaden polski minister skarbu żądać dla siebie specjalnych uprawnień w stosunku do innych członków gabinetu.

P. Czechowicz jako minister skarbu nie kontynuował nawet planu wysuniętego swego czasu przez p. Grabskiego i forsowanego nawet po wypadkach majowych przez p. Klarnera wprowadzenia instytucji kontrolerów budżetu na wzór innych państw.

Minister skarbu w Polsce nie posiada żadnych uprawnień w stosunku do innych członków gabinetu, w razie sporu między ministrem skarbu a innymi ministrami w sprawie nowych wydatków decyduje uchwała rady ministrów, a jeśli minister skarbu nie jest zadowolony z tej uchwały może najwyżej wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji.

Wiemy, że często w wypadkach różnicy zdań między ministrem skarbu a innymi członkami gabinetu odgrywał nieraz prezes rady ministrów rolę medjatora. Słyszeliśmy podczas rozprawy przed trybunałem stanu z ust p. Czechowicza, że marszałek Piłsudski był często tym, który w wypadkach nadmiernych żądań budżetowych ze strony ministrów resortowych decydował na rzecz ministra skarbu względnie równowagi budżetowej, której bronił minister skarbu.

Minister, który sprzeciwia się nadmiernym wydatkom, czyni to nietylko w interesie skarbu, ale życia gospodarczego. Prawdziwą gospodarką finansową jest ogólna gospodarka społeczeństwa. Dochód narodowy jest ważniejszy niż dochód fiskusu. Może zajść wypadek i to nietylko jak się twierdzi w czasie inflacji, że fiskusowi dobrze się powodzi a społeczeństwu nie dobrze.

Nasi ministrowie skarbu prawie bez wyjątku nie mieli dostatecznego zrozumienia, że ważniejszem niż gospodarka państwa jest gospodarka społeczeństwa. Stali wprawdzie wszyscy na stanowisku, że granicą i busolą przy wydatkowaniu państwa powinna być siła ekonomiczna kraju, i że ta siła ekonomiczna wyraża się w dochodzie społecznym i majątku społecznym, ale interpretacja tej zasady była więcej natury fiskalnej niż prywatno-gospodarczej. A że tak jest a nie inaczej dowodzi ciągłe twierdzenie p. Czechowicza, że obecne obciążenie podatkowe nie jest większe jak za czasów Grabskiego.

P. Grabski był inicjatorem tej polityki fiskalnej, która zabierała większy odsetek dochodu społecznego niż społeczeństwo było w stanie dać państwu, uczynił to zaraz po inflacji, gdy właśnie dzięki inflacji uszczuplony został dochód społeczeństwa. Ministrowie skarbu kontynuowali tę politykę przedewszystkiem wobec ludności miejskiej, wobec kupiectwa i nie przestali naciskać śruby podatkowej mimo narzekań ze strony ludności i mimo licznych i jawnych dowodów zubożenia, które szerzy się wśród ludności miejskiej. Przyznawano wprawdzie ze strony ministerstwa skarbu, że istnieje nierównomierność opodatkowania w kraju, że inne grupy gospodarcze poza rolnictwem opłacają mało podatków, bo 63 procent ludności płaci zaledwie 28 procent podatków bezpośrednich, ale konsekwencji należytej nie wyciągnięto z tych wszystkich faktów.

Na podstawie pewnych objawów i pociągnięć mamy wrażenie, że obecny kierownik ministerstwa skarbu zdaje sobie dokładnie sprawę z błędów popełnionych przez jego poprzedników i że ma poważne zamiary umożliwić kapitalizację w kraju przez odciążenie podatkowe. Nie pomylimy się, gdy powiemy, że ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że nie rozwija się siły produkcyjnej społeczeństwa, gdy prowadzi się politykę etatystyczną, gdy wyciąga się wysokie kwoty podatkowe, chociażby się je potem jako nadwyżkę budżetową lokowało w bankach państwowych.

Chcemy przy tej sposobności tylko na jedną rzecz zwrócić uwagę, że projektowana reforma podatkowa dla przemysłu i handlu byłaby może dobrą przed pięciu laty, dziś ona jest niewystarczająca, bo ona w tej nowej formie natrafia na gospodarczo wyczerpane społeczeństwo, a dla takiego chorego społeczeństwa musi się zdecydować na radykalną reformę.

P. Matuszewski rozumie, że dochody państwa będą wzrastały tylko wskutek powiększenia się dochodu społecznego, ale musi też wiedzieć, że tylko wtedy uporządkowane gospodarstwo państwowe ożywia dostatecznie gospodarstwo społeczne, gdy gospodarka państwowa nie dopuszcza do kurczenia się życia gospodarczego. P. Matuszewski, jak widać z jego ostatnich zarządzeń, chce umożliwić narastanie kapitału, ocenia znaczenie dochodu społecznego i dla pomnożenia konsumcji i kapitału produkcyjnego. Zależy tylko, czy znajdzie on należyte zrozumienie w łonie rządu, gdy członkowie gabinetu wystąpią ze swoimi budżetami resortowymi. Bo tylko wtedy, gdy cały gabinet stanie na stanowisku, że dochód społeczny jest ważniejszy niż dochód fiskusu i że granicą przy wydatkowaniu państwa powinna być siła ekonomiczna społeczeństwa, można się spodziewać, że nastąpi zmiana na lepsze.

Spodziewamy się, że mimo, iż nie istnieje u nas dyktatura finansowa w stosunku do reszty członków gabinetu, zwycięży pogląd obecnego kierownika ministerstwa skarbu, że w interesie państwa i jego rozwoju leży oszczędzanie podatnika.

Dr F. Rotenstreich.

OSIP DYMOW

Męska logika

O godzinie 2-giej wrócił Ludwik do domu. Zamknął cicho drzwi wejściowe i, nie zapalając w przedpokoju światła, zdjął buty. Mógł obejść się bez światła, gdyż już czwarty rok, od dnia ślubu, mieszkał w tym domu i znał każdy kąt swego mieszkania, jak własną kieszeń.

Zupełnie cicho, krocząc w skarpetkach naprzód łamał sobie głowę nad tem, co powie swojej żonie, czem usprawiedliwi swój późny powrót do domu. Po obiedzie pożegnał się z nią serdecznie i oświadczył, że wyjeżdża na dwa dni w sprawach handlowych do Berlina. Później poszedł do Kitty. Czyż mógł przypuszczać, że ta nieobliczalna Kitty będzie tak uparta i nie będzie chciała wyjechać z nim na dwa dni? Nie pomagały żadne prośby — Kitty postanowiła, że nie ruszy się z Lipska i zażądała, aby i on został z nią do wieczora. I oto teraz, w nocy, musiał wrócić do domu.

Co powie? Że z podróży nic nie wyszło? W takim razie dlaczego nie wrócił wcześniej do domu? Dlaczego nie telefonował? Czy telefon się zepsuł? Czy pociąg się spóźnił? Czy się wykoleił? Może on wpadł pod auto?.. Nie, nic z powyższych przyczyn nie trafiało mu do przekonania Na te kawały nie da się wziąć jego żona. Domyśli się prawdopodobnie prawdy. A wówczas, mój Boże, co może nastąpić wówczas. Zerwanie, rozwód...

Podczas gdy myślał o tem wszystkiem, zdał sobie nagle sprawę, jak bardzo winnym jest wobec swojej żony. Ona, taka kochana, niewinna, tak bardzo mu wierna, a on tak niecnie ją zdradza. Nagle drgnął, jak gdyby dotknął prądu elektrycznego. Z pół przymkniętych drzwi, prowadzących do jego gabinetu, dolatywał lekki chrap. Tak, najwyraźniej rozróżnia, że to chrapie jakiś mężczyzna. Ludwik czuł, że go ogarnia fala gniewu.

Cóż to było? Czyżby on śnił? Czy może ulega on halucynacjom? Przysłuchiwał się. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości. W jego gabinecie spał jakiś mężczyzna. Jednocześnie Ludwik poczuł zapach dymu i rozpoznał zapach swych własnych cygar. Ten łotr palił nawet jego cygara!

Ludwik szybko włożył buty i rozmyślał, co ma teraz uczynić. Co czynią właściwie małżonkowie w podobnych wypadkach? Wpadają do pokoju, żądają wyjaśnienia, rozwodzą się, strzelają do swojej żony, do jej kochanka — a później do siebie. O, nie, siebie samego on nie zastrzeli. Dlatego, że jego żona, której on tak bezgranicznie ufał, tak haniebnie go zdradzała — miałby się on zaraz pozbawiać życia? Ale tamci, niewierna żona i jej kochanek zasłużyli na śmierć. Szczególnie ona — wiarołomczyni. Nie wstydziła się nawet służby. Zastrzelę ją!

Dobrze.. łatwo powiedzieć: zastrzelę! Ale czem? Kluczem od drzwi? Jaki on głupi, że już dawno nie kupił sobie rewolweru. Ona myślała, że on faktycznie na dwa dni wyjechał i zaprosiła swego gacha. Co za ohyda! Podczas tego, gdy on wyjeżdżał, by zarabiać dla niej pieniądze, podczas gdy musiał się wytrząść w pociągu, biegał jak opętany, załatwiając interesy, nie mając czasu na jedzenie i spanie — ona, pozwalała sobie na coś podobnego. O! Tego on jej nie daruje!

Wściekły, wpadł do swego gabinetu i zapalił szybko elektryczność. Na kozetce, na tej samej kozetce, na której on zwykle odpoczywa po obiedzie, spał rzeczywiście jakiś mężczyzna, odwrócony twarzą do ściany. Koło niego, na krześle, stała popielniczka, ta sama, która podarowała mu jego żona na Boże Narodzenie. W popielniczce leżały niedopałki cygar. Ludwik przeliczył: było ich cztery. Cztery jego własne cygara wypalone. Wściekły porwał za krzesło.

W tej chwili śpiący przebudził się. Odwrócił się i wówczas Ludwik, ku swemu zdumieniu, poznał brata swej żony, znanego chemika.

— Ach to ty! — zawołał tamten zadowolony — wyobraź sobie, że niespodziewanie przybyłem do Lipska, na kongres chemiczny i strasznie żałowałem, że nie zastałem ciebie w domu. Podobno miałeś wyjechać na dwa dni. Jak to dobrze, że jednak jesteś i że się widzimy. W tej chwili obudzimy twą żonę.

— Pst... daj spokój... nie budź jej, pomówimy wpierw o tobie. Co słychać?

Chemik począł opowiadać. A Ludwik ponury, wściekły usiadł na krześle. Teraz dopiero uświadomił sobie, że już nie żona, lecz on będzie tym oskarżonym. Że nie żona jego zdradziła, lecz on żonę zdradził, że nie będzie mógł stanąć przed nią, jako sędzia, lecz stanie jako oskarżony i że nie będzie mógł jej upokorzyć, lecz sam przed nią się upokorzy. I poczęła go ogarniać wściekłość. Straszna wściekłość i... żal do żony.

— Dlaczego ona mnie doprawdy nie zdradziła — dlaczego? O, wstrętna, ohydna cnotka! — zawołał, nie panując już więcej nad sobą.

ROZMAITOŚCI.

Zakochana para w Monte Carlo

Do jednego z najlepszych hoteli w Monte Carlo zajechała młoda para, jak widać bardzo zakochana w sobie, gdyż oboje ani chwili nie rozłączali się. On był młodym inżynierem z Paryża, żona jego córką kupca francuskiego w Maroko.

Para wybrała sobie miły numer w hotelu i za raz pierwszego wieczoru — chciała pójść na operę. Służący hotelowy, który przyniósł bilety, opowiedział małżonkom historję, która w przededniu wydarzyła się w tej operze. Zaangażowany z zagranicy znany śpiewak w chwili antraktu wyszedł do kasyna i tam przegrał nietylko gażę ale i wszystko, co miał. Wróciwszy do teatru w chwili, kiedy miał znów pokazać się na scenie, oświadczył dyrekcji, że nie będzie śpiewał dopóki mu nie zwrócą tego, co przegrał.

Po chwilowych komerażach, dyrekcja zgodziła się na to i zwróciła śpiewakowi stratę, ale dla zabezpieczenia się w następnym akcie śpiewaka po zejściu ze sceny... zamknięto na klucz w garderobie. Para małżeńska, wysłuchawszy tego opowiadania udała się do opery. W nocy zauważono ją przy stole ruletkowym.

Początkowo grali dość grubo, ale w końcu, gdy szczęście się odwróciło, coraz mniejsze stawki wydobywali z kieszeni. Przegrali widocznie wiele, gdyż nazajutrz przy śniadaniu w hotelu byli oboje bladzi i bez humoru. W trzy dni później zakochany małżonek porzucił żonę i wyjechał, nie zapłaciwszy rachunku, który uregulowała dopiero mama pośpieszając na depeszę z dalekiego Maroka do opuszczonej córki. Historja zakończyła się dość niespodziewanie. Zirytowana niepowodzeniem córki mama zaszła do kasyna i, jak do dziś opowiadają w Monte Carlo, wyszła stamtąd z miljonem franków, wygranych w przeciągu kwadransa, poczem opuściła pospiesznie niewdzięczne miasto.

Jak Chińczycy rwą zęby?

Jedno z fachowych pism angielskich opisuje, jak w państwie żółtego smoka wyrywają zęby.

W środkowych prowincjach utrzymał się zwyczaj przy lada bólu zębów usuwać je palcami. Młody Chińczyk, pragnący poświęcić się dentystyce, zaprawiany jest do tego zawodu już od najmłodszych lat. Przedewszystkiem wyrabiają mu siłę chwytu w palcach. Do tego celu służy deska z wbitemi w nią słabiej i mocniej drewnianemi kołkami, które zmuszony jest stopniowo jednym ruchem wyrywać. Siła, jakiej wymaga wyrwanie takiego kołka ,równa się sile, którą trzeba zużyć do podniesienia ciężaru wagi od kilkunastu do 400 funtów. W zależności od wprawy i szybkości ruchu, kandydaci otrzymują stopnie kwalifikacyjne.

Dla uśmierzenia bólu dentysta chiński stosuje opium, olejek pieprzowy, miętowy itp. środki. W pacjenta wmawia się, że powodem cierpień są robaki, gnieżdżące się w chorym zębie. Po wyrwaniu go, zręczny operator, pokazuje delikwentowi ich kilka okazów, które stale nosi przy sobie.

Z Europy do Ameryki — 4 dni 18 godzin

Rekordowa jazda parowca „Bremen"

Prasa niemiecka rozbrzmiewa jednym okrzykiem triumfu z powodu rekordowej jazdy nowowybudowanego parowca niemieckiego „Bremen", który przestrzeń z Cherbourga do Nowego Jorku przebył w czasie: **cztery dni 18 godzin 17 minut**, bijąc temsamem o cztery godziny rekord parowca „Mauretanja" z roku 1907. „Bremen" płynął z przeciętną szybkością 27 węzłów morskich na godzinę, która to szybkość jest największa, jaką dotychczas udało się okrętom transoceanicznym osiągnąć. Nowozbudowany okręt niemiecki zdobył dzięki rekordowi swemu „Białą wstęgę" Oceanu, ustanowioną przed stu laty nagrodę dla żeglarzy angielskich za szybką jazdę do Ausrtjalji, teraz za' wyobrażającą symbol rekordów szybkości, zdobywanych przez okręty odbywające podróż po Atlantyku.

Pisma niemieckie w telegramach z Nowego Jorku donoszą, że "Bremen" po przybyciu do Nowego Jorku została owacyjnie powitana w porcie przez amerykańskie sfery oficjalne, przedstawicieli marynarki amerykańskiej i wielotysięczne tłumy. Praktycznie rzecz biorąc, nowy rekord „Bremy" stawia niemiecką żeglugę transoceaniczną na pierwszem miejscu pod względem bezpieczeństwa i szybkości jazdy, co z jednej strony świadczy o stałem wydoskonalaniu się techniki niemieckiej we wszystkich niemal dziedzinach, z drugiej strony stanowi zapowiedź wzmożonej rywalizacji międzynarodowych towarzystw okrętowych, które za wszelką cenę starać się będą wydrzeć palmę pierwszeństwa Niemcom.

Dlaczego nie udał się lot transatlantycki?

„...Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obaj polscy piloci mieli wszelkie kwalifikacje osobiste do podjęcia transatlantyckiego lotu. Lot ich zarówno pierwszy, jak i drugi, poprzedzony był długotrwałemi studjami, obaj mieli przytem długoletnie doświadczenie lotnicze, a pierwsze niepowodzenie dało im możność wyciągnięcia z niego rozlicznych nauk i wskazówek. Ich więc osoby są poza dyskusją.

Ale nie sama osoba pilota decyduje o powodzeniu długodystansowego lotu. Decyduje tu w pierwszym rzędzie wybór typu samolotu i silnika.

Za pierwszym i za drugim razem piloci polscy lecieli na samolocie dwupłatowym, skonstruowanym przez inż. Amiot. Możnaby się spierać o to, czy jest praktyczniejszy dla przelotu Atlantyku jedno, czy dwupłatowiec. Przypominamy, że Linberg dokonał swego historycznego lotu na jednopłatowcu, że jednopłatowcem był niemiecki samolot „Bremen", który przecież przebył Atlantyk, lubo nie osiągnął ostatecznego celu. Nie rozstrzygając tej sprawy, musimy stwierdzić, iż francuski przemysł lotniczy stoi jeszcze bardzo w tyle za przemysłem lotniczym innych państw, a samoloty konstrukcji inż Amiot, bynajmniej nie zajmują pierwszego miejsca wśród samolotów konstrukcji fracuskiej. I jeszcze jedno staje się niezrozumiałem: dlaczego wybrano do transatlantyckiego lotu samolot lądowy, a nie hydroplan, chociaż doświadczenia wykazują, że hydroplany znacznie bardziej nadają się do omawianego celu. Hydroplan przytem daje rękojmię, że w razie konieczności przerwania lotu, piloci zostaną uratowani. Mamy świeży przykład na poparcie tej tezy: uratowanie pilotów „Numancji", którzy przez 8 dni utrzymywali się na hydroplanie na falach oceanu.

A więc pierwsze pytanie: **dlaczego wybrano samolot konstrukcji inż. Amiot i dlaczego nie hydroplan?**

Jeszcze gorzej dokonano wyboru silnika. Był to silnik typu „Lorraine-Dietrich", który żadną miarą nie może uchodzić za dobry. Silnik tego typu, wszędzie obecnie wycofywany, ma tylko zaletę taniości i jest kompletną lichotą.

Lotnicy francuscy, Costes i Bellonte, którzy dnia 13 lipca wystartowali równocześnie z pilotami polskimi i od Azorów wrócili z drogi, lecieli na samolocie typu „Breguet" z **silnikiem „Hispano Suiza"**. Przebyli, tam i z powrotem, **razem 5400 km.** i silnik ich do końca pracował **bez zarzutu**, gdy w samolocie polskim **już po przebyciu 2100 klm.** tak wysadzał, iż nawet **nie można było wracać** ,lecz trzeba było **lądować w** jaknajgorszych warunkach.

A więc drugie pytanie: **dlaczego wybrano silnik „Lorraine-Dietrich" i kto o tem decydował?**

Wierzymy, że zapowiedziany przed tygodniem prawie a dotąd nie ogłoszony oficjalnie komunikat, odpowie nam na te pytania. Nie formułujemy tu w najmniejszym stopniu jakichkolwiek oskarżeń pod adresem obu pilotów, z których jeden złożył swe życie w ofierze, drugi cudem tylko ocalał. Ale przecież obaj piloci przygotowywali swój lot przy współdziałaniu władz wojskowych. Przecież wojskowy „attache" przy ambasadzie naszej w Paryżu, p. pułk. Bleszyński, winien był zrobić wszystko, by lotnicy byli jaknajlepiej technicznie wyposażeni.

A teraz kwestja zasadnicza. Przy omawianiu sprawy przelotów przez Atlantyk trzeba odróżnić dwie strony: ideową i praktyczną. Piękny jest pęd do zdobycia przez przelot Atlantyku sławy dla lotnictwa swego narodu. Ale obok bohaterstwa istnieją jeszcze i praktyczne cele, dla których pilot ryzykuje życie. Są nimi: zbadanie, jaki szlak powietrzny ma najdogodniejsze warunki atmosferyczne, jakiego typu aparaty i silniki są najlepsze i nadają się najbardziej dla komunikacyjnego zbliżenia obu części świata. I dlatego twierdzimy ,że polskie próby przelotu Atlantyku wtedy połączą w sobie piękno brawury z praktycznym celem, gdy dokonywane będą na **polskich aparatach i z polskimi silnikami**. Bo tak, jak jest teraz ,piloci polscy w razie powodzenia reklamowaliby francuskie aparaty i silniki, w razie niepowodzenia z życia własnego opłacają haracz

Pozostaje jeszcze sprawa wyboru dnia lotu. Przytoczę tu słowa z raportu Costes'a, iż w roku całym można znaleść zaledwie 6—7 dni, kiedy przelot przez Atlantyk z Europy do Ameryki może mieć pełne szanse powodzenia. Czy dzień 13 lipca był jednym z tych siedmiu dni? Wszystkie dotychczasowe dane przeczą temu..."

Bauer zamordował Katarzynę Fellner?

Wina jego zdaje się nie ulegać wątpliwości

Sprawa tajemniczego morderstwa w Lainz pod Wiedniem zmierza ku ostatecznemu wyjaśnieniu. Dzięki współpracy policji berlińskiej i wiedeńskiej udało się nagromadzić tyle materjału obciążającego przeciwko aresztowanemu w Berlinie kupcowi wiedeńskiemu Gustawowi Bauerowi, że wina jego zdaje się już nie ulegać najmniejszej wątpliwości. W ostatnich dniach wiedeński sędzia śledczy wydał polecenie aresztowania Bauera pod zarzutem zbrodni morderstwa. Bauer, jak wiadomo, przebywa narazie w berlińskich aresztach policyjnych.

Bauer wypiera się dalej wszelkiej winy. Twierdzi on w dalszym ciągu, że w dniu, kiedy dokonano morderstwa wyjechał w celach handlowych zagranicę. Nadto zaprzecza z całą stanowczością, jakoby w krytycznym okresie posiadał jakąkolwiek broń, gdy tymczasem udało się policji wiedeńskiej stwierdzić, że jeszcze na pięć dni przed zbrodnią, Bauer miał przy sobie pistolet małego kalibru, który pokazywał znajomym. Gdy Bauerowi przedstawiono zeznania tych właśnie znajomych, przyciśnięty do muru, przyznał się do posiadania broni.

Ciekawy moment w toczącem się śledztwie stanowią zeznania pewnego kupca wiedeńskiego, który zgłosił na policji we Wiedniu i podał, że ubiegłego roku kupił od Bauera kilka drogocennych futer. Szczegół ten jest niezwykle doniosły ze względu na to, że Katarzyna Fellner posiadała właśnie kilka bardzo cennych futer i zachodziło podejrzenie, że Bauer je zrabował. Również w tym szczególe Bauer zaprzeczał początkowo, jakoby miał cokolwiek do czynienia z futrami zamordowanej, musiał jednak ostatecznie, wobec stanowszych twierdzeń owego kupca ,przyznać się, że chciał spieniężyć futra zamordowanej.

Na podstawie tych wszystkich poszlak zarządziły władze sądowe aersztowanie Bauera, który w najbliższych dniach zostanie wydany sądom austrjackim.

PRZEJĘCIE PRZEZ PAŃSTWO EKSPLOATACJI PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. W dniu 23 bm. dyrektor lasów państwowych w ministerstwie rolnictwa, p. A. Loret, oraz kilkunastu urzędników tego ministerstwa, wyjechali do Puszczy Białowieskiej dla przejęcia od firmy „Century" wszystkich spraw, związanych z dotychczasową eksploatacją Puszczy Białowieskiej, oraz w celu udzielenia szczegółowych instrukcyj co do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sprzedaż na raty

O projekcie ujednostajnienia odnośnych przepisów prawnych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystępuje do ujednostajnienia przepisów prawnych regulujących sprawę sprzedaży na raty w całej Rzeczypospolitej i rozpisało ankietę co do całego zagadnienia systemu sprzedaży na raty ujmując zagadnienie to w następujące główne punkta:

1) Forma umowy (umowa ramowa czyli indywidualna),

2) Skutki prawne niezapłacenia rat (ilu) w terminie,

3) Czy ograniczyć prawo sprzedaży na raty tylko go przedmiotów użycia czy rozciągnąć też na przedmioty spożycia,

4) Czy ograniczyć wysokość dopuszczalnego procentu od ceny kupna przy sprzedaży na raty,

5) Czy umowy dotyczące sprzedaży na raty będą mogły być zawierane tylko pomiędzy poszczególnemi firmami z jednej strony i każdym oddzielnie konsumentem, czy należy umożliwić zawieranie umów zbiorowych z jednej i drugiej strony,

6) Właściwość sądu siedziby kupującego, czy sprzedającego.

Zabezpieczenie praw sprzedającego.

7) Czy dążyć do zachowania przez sprzedającego prawa własności do przedmiotu sprzedaży do czasu pełnego pokrycia należności, czy dopuścić prawo wynajmu — ewentualnie inne zobowiązanie.

8) Konieczność zastrzeżenia prawa poszukiwania sprzedającego na całym majątku kupującego, w razie niepłacenia rat oraz zastrzeżenie prawa pierwszeństwa w poszukiwaniu w poszczególnych wypadkach na przedmiocie odstąpionym na raty.

Zabezpieczenie praw kupującego.

9) Prawo odstąpienia od umowy w razie pobierania nadmiernie wysokich cen pod ukrytą formą ratową, oraz możność zwrócenia rzeczy nabytej.

Co się tyczy w ogólności zagadnienia sprzedaży na raty, to system ten posiada poza swemi dodatniemi stronami wiele ujemnych stron. Jeżeli w ostatnim czasie zapatrywano się dosyć krytycznie na powyższy system, to wynikało to stąd, że obowiązujące ustawodawstwa wykazywały liczne braki, polegające na niedostatecznem zabezpieczeniu praw zarówno sprzedającego jak i kupującego Dlatego też projektowana ustawa, ma ujednostajnić obowiązujące dotychczas przepisy i uzupełnić te luki. Zasadniczą bowiem rzeczą jest, by sprzedającemu gwarantować pewne prawa, względnie, by prawa jego tak były chronione i zabezpieczone, by tem samem odpadło ryzyko, jakie tenże bierze na siebie przy sprzedaży na raty. Rozchodzi się więc o to, by sam system sprzedaży na raty opierał się na zdrowych podstawach, chroniąc zarówno sprzedającego jak i kupującego. Ten cel mają osiągnąć powyższe zasady njete w nowej ustawie.

Zanim przejdziemy do odpowiedzi na poszczególne punkta, podamy ogólnie, że w pierwszym rzędzie prawa sprzedającego muszą być chronione i prerogatywy jego muszą być jaknajdalej idące, gdyż tylko w tym wypadku bierze on na siebie małe ryzyko przy sprzedaży na raty. W przeciwnym zaś wypadku musi się sprzedający zabezpieczyć na wypadek niedopełnienia zobowiązań przy sprzedaży na raty i uczynić to musi w rozmaity sposób. Służyć ku temu mają często nadzwyczaj wygórowane ceny towaru, gdyż kupiec kalkulować musi, że już pierwsze raty pokrywają mu wartość towaru. Dalszym środkiem asekuracyjnym jest bardzo często również nizka jakość sprzedawanych towarów. Niebezpieczeństwo dla kupca kryje się w tem, że często mając na względzie jedynie obrót, a nie zdolność płatniczą odbiorcy narażą się na niebezpieczne tranzakcje, względnie wciągają go w tranzakcje te jego zastępca, lub podróżujący, którzy przecież mają na względzie nie wypłacalność odbiorcy, lecz swoją prowizję.

System sprzedaży na raty kryje w sobie również niebezpieczeństwo dla konsumenta w tem, że kupno na raty, zachęca go do zakupna towarów często zbędnych i daje mu sposobność do zaciągania często lekkomyślnych zobowiązań

Mimo tych ujemnych stron systemu sprzedaży na raty przyjął się on jednak w różnych państwach a nadaje się specjalnie do obecnych warunków gospodarczych zwłaszcza z tego powodu, że w pewnej mierze jest odprężeniem szalonego braku gotówkowego. Chodzi zaś o to, by nadać jednolitej ustawie taką formę prawną, by prawa sprzedającego były możliwie jaknajbardziej strzeżone, do czego służyć mają powyższe punkta na które dajemy niżej odpowiedzi:

Ad.1) Zaleca się formę umowy indywidualnej. Należałoby jednak przyjąć pisemną formę umowy oraz obowiązkowe udzielenie odpisu umowy sprzedaży na raty kupującemu. Z praktyki znane są wypadki, że umowy sprzedaży na raty zawierają częstokroć warunki nadzwyczaj ostre, które kupujący podpisuje bardzo często, nie przeczytawszy dokładnie tychże, a dowiaduje się często o warunkach tejże dopiero w procesie, gdy zostaje mu przedłożony tekst umowy, będący wyłącznie w posiadaniu sprzedającego.

Ad. 2) Co do skutku prawnego zapłacenia rat, to zwłoka z zapłatą przynajmniej dwóch po sobie następujących pełnych rat, winna pociągnąć za sobą całej reszty ceny kupna.

Ad. 3) Co się tyczy kwestji, czy ograniczyć prawo sprzedaży na raty tylko do przedmiotów użycia, czy rozciągnąć i na przedmioty spożycia, to inne ustawy zasadniczo nie uznają tego rozgraniczenia. Niemiecka ustawa np. mówi jedynie o rzeczach ruchomych, wykluczając tem samem ze sprzedaży na raty rzeczy nieruchome. Właściwie jednak należałoby ograniczyć prawo sprzedaży na raty tylko do przedmiotów użycia a wykluczyć artykuły spożywcze, konsumpcyjne. Objęcie ustawą także artykułów konsumpcyjnych dałoby właśnie sposobność częstokroć do lekkomyślnego zaciągania długów nawet do prowadzenia życia nad stan Nie odpowiadałoby to zresztą interwencji samego ustawodawcy, który chce zapomocą ustawy ułatwić nabycie przedmiotów o większej wartości i wyższej cenie. Do takich zaś przedmiotów zaliczyć należy maszyny do szycia, meble, urządzenie domowe, bieliznę, pianina itd.

Ad. 4) Przy sprzedaży na raty należałoby ograniczyć wysokość dopuszczalnego procentu do 20 proc od ceny kupna.

Ad. 5) Umowy dotyczące sprzedaży na raty winne być dopuszczalne między poszczególnemi firmami z jednej strony i każdym oddzielnie konsumentem, jakoteż winne być dopuszczalne umowy zbiorowe z jednej i drugiej strony.

Ad. 6) Specyficzny charakter umowy sprzedaży na raty uzasadnia właściwość sądu sprzedającego, lub przynajmniej należy dopuścić wolny wybór właściwości sądu.

Ad. 7 i 8) Jak wyżej już wspomnieliśmy, nastąpiło wypaczenie systemu sprzedaży na raty z powodu ryzyka, jakie sprzedający bierze na siebie. Wobec tego należy celem zabezpieczenia praw sprzedającego zastrzec mu prawo własności do przedmiotu sprzedanego, do czasu pełnego pokrycia ceny kupna wraz z możnością poszukiwania na całym majątku kupującego w razie niezapłacenia rat oraz prawo pierwszeństwa w poszukiwaniu w poszczególnych wypadkach na przedmiocie odstąpionym na raty.

Ad. 9) Aby umowy sprzedaży na raty opierały się na zdrowych podstawach muszą oczywiście również i prawa kupującego być odpowiednio chronione i zabezpieczone. Pod ukrytą formą sprzedaży na raty nie można dopuścić bezsprzecznie do pobierania cen, nie stojących w stosunku żadnym do rzeczywistej wartości przedmiotów. Kryterjum jednak „nadmiernie wysokich cen" jest nieuchwytne i należałoby raczej wprowadzić do umów sprzedaży na raty pozytywny przepis odstąpienia od umowy z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości.

Dr. L Lampel.

—ogo—

Władze skarbowe, a księgi handlowe

Ustawy podatkowe dają różnego rodzaju przywileje płatnikom, prowadzącym księgi handlowe. Władze centralne w całym szeregu okólników zachęcały Izby i Urzędy Skarbowe do przyjmowania przy wymiarze podatków również wszelkiego rodzaju zasługujące na wiarę książki, zapiski i notatki, wychodząc ze słusznego założenia, że w interesie Sakrbu leży, aby jaknajwiększe rzesze płatników mogły się taką, lub inną rachunkowością wykazać.

Tymczasem niższe władze skarbowe nie stosują się zupełnie do tych zaleceń Ministerstwa. Znane są wypadki, w których płatnicy, posiadający zupełnie prawidłowe księgi handlowe, prowadzone według przepisów Kodeksu Handlowego, byli pozbawiani przysługujących im praw wskutek odrzucenia ksiąg handlowych dla zupełnie błahych powodów, formalistycznych usterek, nie mających żadnego wpływu na ocenę prawidłowości tych ksiąg Taka praktyka naraża Skarb na uszczerbek finansowy, a życie gospodarcze odsuwa od nowoczesnych metod prowadzenia przedsiębiorstw.

W memorjale do Ministra Skarbu Izba Handlowo- Przemysłowa w Warszawie, zwracając na powyższe uwagi, wyraża sąd, że ze wszech miar wskazana jest zmiana nastawienia władz skarbowych do płatników, prowadzących księgi handlowe oraz wydanie przez Ministerstwo Skarbu polecenia podległym władzom skarbowym, w kierunku zmuszenia ich do rewizji dotychczasowego stosunku do ksiąg handlowych, a nie odstraszania jak dotychczas.

Ceny targowe drzewa

Izba Przemysłowo- Handlowa we Lwowie notuje następujące ceny średnie targowe w obrocie krajowym loco wagon stacja załadowania w woj. Lwów, Tarnopol — i Stanisławów:

drewno jodłowe i świerkowe w stanie krągłym okorowne: celulozowe do 10 cm średn. — zł. 29, kopalniane 10 cm. średn., 1,50 m. dług. i wyż. — zł. 30, drewno dłużycowe w całych długościach, 21 do 36 cm. średn. i wyż. — zł. 37, kloce zdrowe tartaczne 4 m. dług. i wyż., 26 cm. średn. i wyż. — zł. 35; kloce wyłącznie świerkowe są o 10 proc. droższe;

w stanie tartym i ciosane: deski i brusy jodłowe i świerkowe budowlane 3 do 6 m. dług., 10 cm. i wyż. szer., 26, 33, 40, 52 mm. grub. — zł. 78, 20 mm. grub. — zł.83, 13 mm. grub. — zł. 93, deski i brusy jodłowe z pod piły, wymiary, jak przy pozycji poprzedniej — zł. 91 — 99 — 109, deski i brusy świerkowe z pod piły, wymiary te same — zł. 105 — 112 — 122, deski i brusy stolarskie świerkowe lub czyste i półczyste jodłowe, wymiary te same, — zł. 150 — 155 — 165, deski i brusy IV. klasy świerkowe i jodłowe, wymiary te same — zł. 73 — 77 — 83, deski i brusy świerkowe i jodłowe od 1 m. wzwyż, ale poniżej 3 m. są o 33 proc. tańsze;

drewno kantowe: kontówki i rygle rżnięte 3 do 6 m. dług., 8 x 8 i wyż. grube — zł. 92, 6 do 8 m. dług., grubość ta sama — zł 99, wszystkie inne wymiary wedle umowy; łaty rżnięte 3 do 6 m. dług., 26 do 50 mm. grub. zł. 45 do 52 mm. szer. — zł 105, 1 do 2.50 m. dług. — zł 56, drewno ciosane 3 do 6 m dług., 16 x 18 mm. grub. — zł 55, ponad 6 do 9 m. dług., grubość ta sama — zł 66, wszystkie inne wymiary wedle umowy;

drewno sosnowe: drewno kopalniane zł 29, deski i brusy sosnowe budowlane, wymiary jak przy drzewie jodłowem i świerkowem — zł 104—90—108, deski i brusy sosnowe stolarskie nieobrzynane 4 do 6 m. dług., 16 cm. i wyżj. szer., 26, 33, 40, 52 mm. grub. — zł 105.

drewno kantowe: kantówki i rygle rżnięte, wymiary jak przy drzewie świerkowem — zł 120—130, drewno ciosane 3 do 6 m. dług., 16x18 grub. — zł 63, 18 x 21 i wyż. grub. — z 168, 6 do 9 m. dług., 16 ô 18 grub. — zł 80, 6 do 9 m. dług., w grubościach od 18 x 21 — zł 95, deski sosnowe heblowane na pióro i wpust 3 do 6 m. dług., 10 do 18 cm. szer. — zł. 135.

Benzyna ze smoły z węgla brunatnego

Jedno z pism budapeszteńskich podaje, że profesor technologji chemicznej na politechnice w Budapeszcie, Józef Varga, który oddawna zajmował się badaniem smoły, otrzymywanej z węgierskiego węgla brunatnego, stwierdził, że smoła ta pod wpływem wysokiego ciśnienia i przy zastosowaniu kanalizatorów daje się przerabiać na ciecz, zawierającą 60 do do 75 proc. destylatów benzynowych Wiadomość ta wywołała powszechne zainteresowanie, gdyż węgierskie koła naukowe już oddawna interesują się tą sprawą i nawet założono towarzystwo dla badania krajowych gatunków węgla. Badania tego towarzystwa wykazały, że węgierski węgiel kamienny daje nieoczekiwane ilości oleju i benzyny Mimo to między innemi niemieckie fabryki z niewiadomych przyczyn nie chciały przystąpić do fabrykacji benzyny z tych gatunków węgla Prof Varga zapewnia, że jego metoda jest już zupełnie opracowana i że otrzymywanie benzyny, ze smoły jest bardzo tanie i przy tem nie wymaga skomplikowanych aparatów. Prof Varga prowadzi swe doświadczenia już od 4 lat, dysponując funduszami, otrzymanemi częściowo od węgierskiego ministerstwa oświaty, częściowo zaś od Towarzystwa naukowego, imienia Szecheny'ego.

Własność żydowska w Palestynie

Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie wydała ostatnio obszerne sprawozdanie z działalności Keren Kajemeth w ostatniem dwuleciu, od XV. kongresu sjonistycznego. W okresie tym żydowski stan posiada ma zwiększył się w Palestynie o 150.000 dunamów ziemi i wynosi 1.200.000 dunamów. Jakkolwiek ten obszar ziemi stanowi zaledwie 5 procent całego obszaru (na zachód od Jordanu), to jednak zawartość tych gruntów jest nieporównanie większa, albowiem grunta te znajdują się w najważniejszych i najbardziej żyznych okręgach kraju. W dolinie Szefela i Saronu posiadają Żydzi 14 proc. (400.000 dunamów) w dolinie Hajfa Akko 13 proc. (75.000 dunamów) w Emek Isreel 42 proc. (207.000 dunamów) całego obszaru. W dolinie Jordanu własność żydowska wynosi zaledwie 2 procent, a nad jeziorem Tyberjas w Chule 7 procent (26.000 dunamów). Przeciętnie własność żydowska wynosi na tych żyznych obszarach 13 proc. a więc 748.000 dunamów, w tem 32 procent należy do Keren Kajemeth. W ciągu ostatnich dwóch lat uzyskał Keren Kajemeth 82.000 dunamów. Obszar gruntów miejskich obejmuje 2.587.000 łokci kwadratowych. Do Keren Kajemeth należy 25 procent, do Pici 35 procent, i do prywatnych właścicieli 40 procent żydowskiej własności ziemskiej w Palestynie.

—o—

Rząd palestyński a robotnicy żydowscy

Jerozolima (ŻAT) Jak się dowiadujemy, rząd palestyński bada obecnie projekt podziału Palestyny na poszczególne okręgi, w których przy robotach publicznych zatrudnieni być mają wyłącznie robotnicy żydowscy lub arabscy. Robotnicy żydowscy nie będą jednak wyłączeni z robót o charakterze ogólnym. Kredyty rządowe na roboty publiczne sięgają sumy 750,000 f. szt., z czego na roboty zastrzeżone wyłącznie dla robotników żydowskich przeznaczono nie więcej niż 10 procent tej sumy.

Jak donoszą, rząd palestyński czyni wysiłki aby jaknajwłaściwiej rozwiązać kwestję zatrudnienia Żydów przy robotach publicznych.

Rozpoczęcie prac nad Morzem Martwem

Inż, Nowomiejski rozpoczął już prace wstępne nad Morzem Martwem, przy których zatrudnia na razie 19 robotników żydowskich i 8 arabskich. Właściwe prace związane z zrealizowaniem koncesji rozpoczną się w listopadzie br. Prace te zatrudnią w ciągu najbliższego roku przeszło 1000 robotników.

Dochody Keren Hajessod w czerwcu

W czerwcu br. otrzymała centrala w Jerozolimie 31.765 f. szt. Z tego najwięcej wpłynęło z Ameryci, bo 15.758, z Polski wpłynęło 1.684, z czego na okręg warszawski przypada 1018, krakowski 490, lwowski 176. Afryka południowa ofiarowała 4,000, Czechosłowacja 1830, Rumunja 1819, Niemcy 1402, Palestyna 524, Chiny 566, Ogółem wpłynęło do centrali Keren Hajesodu do 30 czerwca 1929, 3.868.444 f. szt.

Prasa żydowsko-amerykańska o niesjonistach amerykańskich

Nowy Jork (ŻAT) Ogłoszenie listy przedstawicieli nie-sjonistów amerykańskich „Jewish Agency" wita prasa żydowsko-amerykańska jako doniosły krok naprzód na drodze do skonsolidowania całego żydostwa dla sprawy odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Nie chodzi o to, pisze „Der Tog", aby wyszczególnić zasługi każdego z nowo-mianowanych członków Agencji Żydowskiej. Jest rzeczą ważniejszą, że lista ta obejmuje szereg oso bistości najbardziej wybitnych w Ameryce, a przytem wszelkie kroki przygotowawcze w związku z utworzeniem „Jewish Agency" zostały ukończone. Droga była uciążliwa, pisze „Der Tog", trzeba było przezwyciężyć wiele przeszkód, należy więc powitać ustalenie składu reprezentacji amerykańskiej w Agencji Żydowskiej jako doniosły krok naprzód.

„Jüdischer Morgen-Journal" pisze: „Ogłoszona lista jest mistrzowskiem połączeniem wielostronnego żydostwa amerykańskiego i obejmuje Żydów reformowanych, radykalnych przedstawicieli obozu pracy, struprocentowych „jahudim" i in. Zespolenie entuzjazmu sjonistycznego z środkami finansowemi winno dać podwojone wyniki.

Biskup czyni przygotowania dla przyjęcia cadyka

Budapeszt (ŻAT) Z Debreczyna donoszą, że rabin Szapiro z Munkacza przybył do uzdrowiska węgierskiego Hajduczoboszle. Biskup Baltazar, który jest prezesem spółki akcyjnej zarządzającej tem uzdrowiskiem, poczynił wszelkie przygotowania przed przyjazdem cadyka, wydał zarządzenia w sprawie miejsca zamieszkania oraz udzielił znacznych ulg kuracyjnych. Cadyk Szapiro odwiedzany jest przez liczne rzesze jego zwolenników.

Przedstawiciele żydostwa besarabskiego w J. A.

Kiszyniew (ŻAT) Odbył się tu wszechbesarabski zjazd celem wyboru przedstawicieli żydostwa besarabskiego do Agencji Żydowskiej. Reprezentantem Żydów besarabskich obrany został dr. Piotr Mucznik, zastępcami są dr. Westerman i J. Brodski.

Odznaczenia dla uczonych żydowskich na Węgrzech

Budapeszt (ŻAT) „Egenlöseg" donosi, że śród 241 uczonych, którym ministerstwo oświaty przyznało odznaczenia za działalność naukową w różnych dziedzinach znajmuje się również 12 Żydów. W tej liczbie 8-miu pracuje zagranicą, czterech zaś na Węgrzech.

Wystawa sztuki żydowskiej w Zurychu

Zurych (ŻAT) Dnia 28 lipca rb. nastąpi otwarcie w galerji Aktuaryue Wystawy Sztuki Żydowskiej. Wielu malarzy, rzeźbiarzy i grafików żydowskich nadesłało swe prace na tę wystawę.

Kto będzie politycznym sekretarzem Egzekutywy sjońskiej?

Jak wiadomo, z dniem 1. października opuszcza p. Leonhard Stein, sekretarz polityczny egzekutywy sjonistycznej, swoje stanowisko. Miejsce jego zajmie p. Namier.

P. Namier zyskał sobie popularność i uznanie w sferach naukowych i literackich Anglji swojem dziełem o polityce za czasów Jerzego III. Dnia 20. marca br. został p. Namierr powołany przez ówczesnego premjera angielskiego p. Baldwina na członka królewskiej komisji skarbowej. W skład tej komisji wchodzi 6 ekspertów członków parlamentu i 6 uczonych nie wchodzących do parlamentu. P. Namierr należał do drugiej grupy. Pochodzi on podobno z Polski.

Leonhard Stein, dotychczasowy sekretarz polityczny Egzekutywy, odegrał dużą rolę w czasie rokowań z niesjonistami angielskimi a także w rokowaniach z rządem angieskim. Jak już donosiliśmy, p. Leonhard Stein obejmuje obecnie prezesurę egzekutywy Anglo Jewish Association.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

ZYGMUNT I FELIKS GROSSOWIE: Socjologja partji politycznej. Warszawa 1929. Księgarnia robotnicza (str. 86).

Tematem tej rozprawy jest życie wewnętrzne partji, jej stosunek do różnych dziedzin życia publicznego, rola przywódców i inne problemy związane z istnieniem partyj politycznych. Praca niniejsza oparta głównie na obserwacji a częściowo i na materjale historycznym, zawiera i rzeczy nowe obok ogólnie znanych, układa je jednak w pewien system i w ten też leży jej wartość naukowa.

Mimo, że autorowie wychodzą z założenia ścisłej objektywności i pragną „tylko stwierdzić, a nie wartościować", niemniej jednak nie ustrzegli się przed wyraźną jednostronnością, zajmując stanowisko antykapitalistyczne i biorąc za przedmiot rozważań główne partje robotnicze. **Dr. B. S.**

Z UZDROWISK I KĄPIELISK

List z kolonji wakacyjnej Krakowskiego Gimnazjum Zyd. w Skawie

Skawa, w lipcu.

Słońce gorzeje białym ogniem i okrywa skwapliwie gorącemi pocałunkami półnagie ciała skawskich kolonistów, barwiąc je na brunatno. Na polanie krzątają się nasi, oddani najrozmaitszym zajęciom sportowym. Jedna grupa w siatkówkę, druga ćwiczy koszykówkę, inna znów zabawia się nowo wybudowaną kręgielnią. Ci zaś, których słońce najsprzedeczniejszym i najgorętszym pocałunkiem obdarzyło, zmuszeni są przesiadywać w cieniu cichej, jakgdyby w marzeniach jasnego lata pogrążonej, rozłożystej lipy. Spokojne, skąpane w ogniu słonecznem powietrze targają i rozrywają pełne zapału i żywotności okrzyki naszych namiętnych sportowców. Przedpołudniem urządzamy często większe spacery o charakterze wyłącznie sprawnościowym, wśród których takie ćwiczenia, jak sygnalizacja, kartografja, budowanie mostów itp. najważniejszą odgrywają rolę.

Pobyt nasz na kolonji jest nader urozmaicony, w szczególności zaś jedno wydarzenie zasługuje na wyjątkową uwagę, a mianowicie powitanie przejeżdżającego P. Prezydenta Rzplitej w Zaborni. Pogoda zapowiadała się wyśmienicie, toteż nie omieszkaliśmy z niej skorzystać. Natychmiast po pierwszem śniadaniu zebrali się wszyscy koloniści w liczbie 65 i po odpowiedniem ugrupowaniu się, ruszyli, ubrani w strojach gimnastycznych, w kierunku Zaborni. Pośród malowniczej drogi przesuwał się lekko długi sznur kolonistów, jednolicie ubranych, niosących na przedzie liczne, powiewne, niebiesko i czerwono białe flagi. Dotarłszy do celu naszego marszu, ustawiliśmy się wzdłuż drogi, nakształt jaskrawego żywopłotu. Uprzednio wysłaliśmy, w porozumieniu z komitetem organizującym przywitanie, kilku kolonistów w tym kierunku, skąd miał przyjechać P. Prezydent Rzplitej. Utworzyli oni sztafetę, celem której było zawiadomienie nas o zbliżaniu się Dostojnego Gościa. Wreszcie sztafeta dała znać o zbliżaniu się oczekiwanego Gościa i faktycznie, po chwili, na skraju drogi ukazał się samochód P. Prezydenta, którego przybycie oznajmił hejnał krakowski, odegrany przez naszego trębacza kolonijnego, kol. Löfflera. Następnie posypała się na samochód lawina kwiatów, a powietrzem zatrząsł deszcz okrzyków: Niech żyje!! — W ten sposób przypadł nam w udziale nietylko niezwykły zaszczyt powitania Głowy Państwa, lecz także uczestniczenia w organizowaniu przyjęcia.

Nazajutrz odwiedziliśmy kolonję wakacyjną łódzkiego gimnazjum hebrajskiego, stacjonującą w Malejowej. I dziwna rzecz! ta letnia siedziba naszych łódzkich kolegów napawała nas radością i dumą, jakgdyby była dziełem naszych własnych rąk; odczuwała się bowiem nasza duma narodowa, uradowana i uszczęśliwiona owocem pracy społeczeństwa żydowskiego.

Jednakowoż nasze zajęcia na kolonji nie ograniczają się jedynie i wyłącznie do gier i zabaw ruchowych i bywają często przeplatane także pracą umysłową. Do tego rodzaju rozrywek należą liczne pogadanki, śpiewy chóralne, zaś szczególnym wyrazem tych zajęć są wieczorki literacko humorystyczne, urządzane przez wszystkich kolonistów, na uroczyste zakończenie tygodnia, w każdą sobotę. Wieczorki te, na które składa się zawsze umiejętnie opracowany program, cieszą się wielkiem powodzeniem i niezwykłą popularnością na kolonji.

Pamiętam, jak po jednym z takich wieczorków, udała się najstarsza grupa kolonistów (ósma kla-

OSYP DYMOW.

Z życia Antoniego Czechowa

W 25-letnią rocznicę śmierci wielkiego pisarza

Kiedy latem roku 1911 znajdowałem się w okolicy Kopenhagi, spotkałem się z Jerzym Brandesem. Rozmawialiśmy o literaturze rosyjskiej, przy czem w pewnej chwili wspomniałem nazwisko Antoniego Czechowa.

— Kto? Kto, pan powiada?

Brandes spoglądał na mnie zdziwiony, jak gdyby podejrzewał, że chcę go poprostu „nabrać“. Powtórzyłem nazwisko Czechowa, dodając jeszcze epitet „wielki“.

— Nigdy o takim nie słyszałem — odpowiedział Brandes: Gorkij, Andrejew — tych znam, ale Czechow...? Czy mógłby mi pan dać jakąś rzecz jego w przekładzie?

Niełatwo mi przyszło wtedy spełnić życzenie Brandesa. Dziś nazwisko Czechowa jest każdemu znane.

Czechow zdobył sławę, sam nie przyczyniając się do tego w najmniejszej choćby mierze. Nie uczynił nic, by zdobyć łaskę tłumów. Nie ubiegał się za popularnością, to raczej popularność za nim się ubiegała. Niezwykłe skromny, zdala od wrzawy życia codziennego, ukrywał się przed rozgłosem opinji. Pozostał cichym obserwatorem życia, któremu przyglądał się zdaleka, sam w niem nie biorąc udziału.

O ciekawym rysie charakteru Czechowa opowiadał mi jego bratanek, żyjący obecnie w Berlinie aktor Michał Czechow.

„Antoni Czechow był serdecznie zaprzyjaźniony z moją matką, a żoną jego nastarszego brata. Gdy otrzymywali zaproszenia na mniejsze lub większe przyjęcia towarzyskie, chowali się oboje za jedną z firanek, obserwując tam z ukrycia gości. Czynili o nich złośliwe uwagi, o nosie jednego, łysinie drugiego, komicznym sposobie chodzenia trzeciego z gości. Owe żartobliwe nazwiska, które tak często spotyka się u Czechowa i do których, zdaje się, miał szczególne zamiłowanie, wynajdywał wspólnie z moją matką.

Opowiadania Czechowa utorowały sobie zwolna lecz pewnie drogę do czytającej publiczności. Rychło zwrócono na nie uwagę i ceniono je, choć w niedostatecznej mierze. Znany krytyk Michajłowski, pierwszorzędny autorytet swoich czasów w zakresie prądów literackich, napisał o Czechowie, że „nie posiada Boga“, przez co chciał powiedzieć, że brak mu zasadniczej ideji w jego utworach. Jeszcze trudniejsza była droga Czechowa jako autora dramatów.

Jego „Mewa“ ukazała się na deskach scenicznych teatru imienia cara Aleksandra w Petersburgu na długo przed powstaniem moskiewskiego Teatru Artystycznego. Przedstawienie przyniosło „klapę“ na całej linji. Publiczność śmiała się z tego subtelnego dramatu, a biedny autor był tak dalece przybity, że jeszcze tej samej nocy bez kapelusza odjechał do Moskwy. Sztuka szła dwa razy, poczem zdjęto ją z afisza. Wszyscy krytycy rzucili się z całą bezwzględnością na autora. Czechow poprzysiągł sobie, że nigdy już nie napisze utworu scenicznego.

Gdy w kilka lat potem Stanisławski i Niemirowicz- Danczenko przystępowali do założenia swego teatru, postanowili dać na inaugurację właśnie „Mewę“ Czechowa. Czechow jednak stanowczo wzbraniał się wręczyć im rękopis. Stanisławski opowiadał mi, że spotkał się wówczas z Czechowem w gospodzie „Loskutnaja gostnica“. Przez 17 godzin z rzędu nakłaniał on Czechowa, by oddał teatrowi „Mewę“, aż wreszcie, najzupełniej znużony po bezsennej nocy, Czechow ustąpił. Na inauguracyjnem przedstawieniu panowało wśród członków zespołu zdenerwowanie, nie dające się opisać. Główną rolę kreowała słynna Komisarszewskaja. Gdy po czwartym akcie kurtyna spadła, panowała śmiertelna cisza na widowni. Nikt nie klaskał. Jedna z aktorek zemdlała na scenie. Komisarszewskaja wybuchnęła płaczem w przypuszczeniu, że sztuka znowu padła. Aż tu nagle zerwała się prawdziwa burza owacyj, okrzykom zachwytu nie było końca. Uszczęśliwieni aktorzy padali sobie w ramiona. Sukces przeszedł wszelkie oczekiwania. Odtąd też wizerunek mewy jest symbolem moskiewskiego Teatru Artystycznego.

Nawet sam Lew Tołstoj zdecydował się pewnego razu wyruszyć się z zacisza Jasnej Polany, by udać się do Moskwy i być na przedstawieniu sztuki Czechowa „Wujaszek Wania“. Tołstoj siedział w loży obok Czechowa i przez cały wieczór nie wyrzekł ani słowa. Wreszcie po przedstawieniu rzekł staruszek do Czechowa.

— Pańskie opowiadania są niezłe, ale sztuki teatralne pisze pan gorzej jeszcze od Szekspira....

Czechow roześmiał się i odtąd często opowiadał, jak to go Tołstoj „zjechał“.

Innym razem znalazł się Czechow w teatrze razem z Gorkijem. Podczas pauzy obaj udali się do bufetu, gdzie usiedli przy stoliku, by napić się herbaty. Natychmiast otoczyła ich gromada ciekawskich, która z zachwytem spoglądała na obu ulubieńców. Gorkija ogarnęła wściekłość, wstał tedy i wykrzyknął:

— Dlaczego gromadzicie się dookoła nas? Co to, baletnice jesteśmy, czy pijacy?!..

Czechow roześmiał się na głos. Wogóle łatwo był skłonny do śmiechu. Niekiedy wybuchał śmiechem w trakcie rozmowy, gdy wydawało się, że nie było żadnego powodu do śmiechu. W takich chwilach tłómaczył się Czechow zawsze:

— Przepraszam najmocniej. — Śmiałem się tak tylko dla siebie. — Przypomniałem sobie coś... Proszę na to nie zważać — poczem notował coś w swym notatniku.

Jego głęboki, zamaszysty śmiech nie zamilkł nawet w ostatnich miesiącach przed śmiercią, kiedy już ustawicznie pluł krwią. Nigdy jednak nie irytował się, nigdy nie podnosił głosu, nie można było go nigdy wyprowadzić z równowagi.

— Nawet, gdy jesteś sam w swoim pokoju zachowuj się tak, jakbyś znajdował się w wyborowem towarzystwie — zwykł był mawiać.

Niekiedy, gdy uczestniczył w próbach ze swych sztuk, wprowadzały go w zakłopotanie pytania tego czy owego aktora, jak należy rozumieć pewne miejsce w sztuce.

—Wszystko u mnie jest napisane w tekście — odpowiadał. Może pan sam przeczytać: „nosi czerwony krawat...“

Mniemał, że tego rodzaju uwaga opwinna najzupełniej wystarczać aktorowi do wysnucia wniosków o psychologicznych cechach danej postaci.

Słynnemu aktorowi Moskwinowi oświadczył pewnego razu:

— Gra pan coś najzupełniej innego, aniżeli ja napisałem. Ale gra pan pięknie i proszę pana, żeby pan dalej zechciał grać taksamo. —

Niemirowicz- Danczenko otrzymał pewnego dnia od Czechowa rękopis dramatu „Trzy siostry“. Po niejakim czasie prosi Czechow o zwrot manuskryptu.

— Chcę przerobić pewien monolog...

Poczem w miejsce długiego wywodu o żonach, umieścił łakoniczne zdanie:

— Kobieta jest kobietą.

Czechow zmarł w pięćdziesiątym czwartym roku życia na gruźlicę. W rodzinie pisarza nikt nie cierpiał na tę chorobę, toteż krążą dwie wersje na temat przyczyny choroby.

W okresie, gdy Czechow przeszedł od lekkich humorystycznych opowiadań, które sygnował pseudonimem „Antosza Czechonte“ do poważniejszych prac, utarło się w Rosji przekonanie, że pisarz powinien politycznie „cierpieć“. Musi mieć za sobą katorgę i Sybir, by zdobyć opinję pisarza, którego się bierze na serjo. Ponieważ jednak nikomuby na myśl nie przeszło wtrącać Czechowa do więzienia, radzili mu przyjaciele, by udał się na wyspę Sachalin, dokąd wówczas zsyłano zbrodniarzy najgorszego gatunku. Czechow posłuchał rady i wyjechał do Sachalinu, gdzie przeziębił się i stąd, jak legenda głosi, pochodziła jego choroba.

Rodzina pisarza twierdzi natomiast, że zaraził się od pewnego chorego, którego leczył (Czechow był lekarzem). Sam Czechow jednak nigdy o tem nie wspominał i nigdy się nie żalił.

Ostatnie lata życia spędził Czechow w Jałcie na Krymie, gdzie posiadał własny domek. Jego siostra Marja — „Masza“ — pielęgnowała go. Gdy poeta udawał się na przechadzkę po mieście, wołali za nim ulicznicy:

— Antosza Czachotka!

Przekręcali nazwisko pisarza, dopatrując się w niem podobieństwa do wyrazu „czachotka“, który oznacza po rosyjsku gruźlicę. Chory poeta puszczał mimo uszu te złośliwe przezwiska.

Gdy zwłoki Czechowa przewieziono z Niemiec do Rosji, czekała na dworcu grupa wielbicieli na żałobny pociąg. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy na wagonie, gdzie mieściła się trumna ze zwłokami, wyczytali napis:

„Wagon do przewożenia ostryg“.

Było to zupełnie w duchu groteskowych pomysłów Czechowa!

Dzisiaj dom, w którym mieszkał Czechow za życia, zamieniony jest na muzeum, dostępne do zwiedzania. Siostra Czechowa sama oprowadza zwiedzających po pokojach. (Tłum. d.).

SZTUKI PIĘKNE. Numer 7 (5-go Rocznika) za lipiec 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Gustaw Coubert — Marcin Samlicki; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 26 reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu: Gustawa Courbeta „Pejzaż zimowy z jeleniami“. — Cena pojedynczego numeru zł 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł 17. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

---

sa) ubrana w białe prześcieradła na nocne harce. W rytmicznym kroku wyruszyło grono rzekomych upiorów na szaro- zieloną murawę i hasać poczęło przy bladem świetle księżyca. I tak, w tem namiętnem, tanecznem upojeniu czerpali nasi koloniści pełną swobodę z niezgłębionej czary życia kolonijnego. „Kolonista“.

List z Sopot

Z okien wagonu widzę za Gdańskiem w piękny słoneczny poranek, daleko na horyzoncie, czarną długą wstęgę szerokości dłoni wyglądającą jak las. Po pewnym czasie zauważam jednak na niej białe punkciki w rozmaitych miejscach wychodzące i ginące: Talassa, Talassa! Morze, cudowny żywioł, tak dawno już niewidziany a z taką tęsknotą wyczekiwany! Za chwilę znika czar, przysłonięty domami; jesteśmy w Sopotach w wielkiem, schludnem mieście klimatycznem, którego luksusowe wystawy sklepowe odrazu nasuwają myśl, że tu prócz słonej wody morskiej i słonego powietrza z pewnością są również — słone ceny. Wkrótce jednak przekonać się mogę, że można tu sobie urządzić życie stosunkowo nie drożej niż w Zakopanem lub Krynicy, choć okazji do pozbycia pieniędzy — poza kasynem — jest mnóstwo Ceny pokoju bardzo porządnego z wszelkim komfortem europejskim i obsługą wahają się od 200 do 250 guld. (350—425 zł.) miesięcznie i stanowią obok taksy klimatycznej główny moment drożyzny; utrzymanie natomiast kosztuje o kilkanaście procent więcej niż w Krakowie, gdyż poza obiadami wszystko można mieć w domu. Za to niewielkie plus ma jednak publiczność niezliczoną ilość rozmaitych rozrywek i atrakcyj, któremi zarząd kuracyjny, w dobrze zrozumianym interesie własnym stara się uprzyjemnić pobyt i zrekompensować pobór taksy. Wyścigi pływackie ludzi, łodzi, motorówek, żaglowców, piłka wodna, karkołomne skoki w wodę, iluminacje, noce weneckie, koncerty, opera leśna, zawody sportowe itp. Kogo to nie bawi może dowoli, po szyję używać rozkoszy darów przyrody. Łaskawe niebiosa szczególnie w tym roku zlitowały się nad Bałtykiem darząc jego wybrzeże wyjątkowo piękną pogodą i słońcem, od którego już każdy prawie gość po dwóch dniach pobytu „łuszczy się“ spalony promieniami, których początkowo nie czuje Toteż widać tu — o bok bajecznie ciemnych brązów skórnych — niemilosiernie popalone lub.. oszmalcowane plecy, ramiona i nosy.

Płeć piękna dominuje i na znany sposób krynicki zarzuca sieci na biedną mniejszość męską. Jak zawsze, zastawia się i te sieci w wodzie, w której przecież tak łatwo złowić niebaczną rybę. Przynęta są bajecznie kolorowe, a jednak skromne (co do rozmiarów) kostjumy kąpielowe, noszone z wrodzoną gracją i pewnością siebie głównie przez właścicielki nieskazitelnych linij, w wielkiej ilości tu zastąpione, aczkolwiek niestety także starsze, zużyte już roczniki za mało się zakrywają przed... promieniami słońca. Zażenowanie nagością należy do dawnych odłożonych rupieci przesądów ludzkich; w tzw Freibad ludziska obojga płci i wszelkiego wieku rozbierają się do samego końca na nagim piasku nie używając nawet chudych krzaczków do ochrony przed ciekawymi; nie wstydzisz się ty, to nie wstydzę się i ja. Negliż biały od góry i dołu opuścił wstydliwe cztery ściany pokoju i przeniósł się na ulicę manifestując słusznie, że ma takiesame prawa jak inne części garderoby. Na to sposobność nie trzeba ażeby brzegów Bałtyku, bo nawet w Sączu nad Dunajcem lub Muszynie nad Popradem ten modernizm już się przyjął. Cała ta sprawa straciła już zupełnie posmak sensacji, pozostała jednak moda wszystko przyjęta zdaje się na zawsze.

O operze leśnej w drugim liście. Dr. H. A.

Najnowsza metoda leczenia umysłowo chorych

Miłe zajęcia, świeże powietrze, gimnastyka, film, tennis i radjo, a nadewszystko indywidualna analiza stanu pacjenta, oraz uprzejme serdeczne traktowanie — oto najskuteczniejsze sposoby leczenia, stosowane w szwedzkich zakładach dla umysłowo- chorych. Jest to opinja profesora V. Wigerta, świeżo mianowanego naczelnym dyrektorem Kenradsberga, wielkiego zakładu dla umysłowo chorych, pod Sztokholmem. Wybitny ten lekarz jest propagatorem nowych metod leczenia obłąkanych. Dawniejszą brutalność i bezwzględność zastępuje serdeczną troskliwością i obserwacją indywidualną.

Lżej chorych leczy poprostu pobyt w pięknej miejscowości w zacisznych domkach, okolonych barwnemi i wonnemi ogródkami kwiatowemi. W cięższych wypadkach koniecznem jest wyrwać pacjenta z koła dręczących myśli przez ustawiczne zajmowanie czasu, lecz przedmiot zainteresowania musi się stale zmieniać. A więc chorzy mają swe kino, koncerty muzyczne, śpiewy, radjo, odczyty, kręgle, tennis itd. Najważniejszą rolę w leczeniu odgrywa jednak słońce, świeże powietrze i gimnastyka. Pacjenci przechadzają się swobodnie w wielkim parku, otaczającym zakład — wogóle lekarze starają się, aby mieli oni wrażenie jak największej swobody.

Prof. Wigert jako pielęgniarek używa przeważnie kobiet, utrzymuje bowiem, że kobiety są w o wiele wyższym stopniu, niż mężczyźni uzdolnione do pojmowania i przenikania świata myślowego obłąkanych.

W państwowym zakładzie dla obłąkanych pod wezw. Św. Larsa, pod Lundem, gdzie prof. Wigert pracował uprzednio, ilość zupełnie wyleczonych pacjentów dochodziła do 40 proc., gdy jednak wliczyć i tych, którzy po przeprowadzonej kuracji oddają się do pracy w polu i ogrodzie, cyfra ta wyniesie 70 proc.

Opieka nad chorymi nie ustaje jednak z chwilą opuszczenia przez nich szpitala. Istnieją bowiem specjalne biura pomocy, zorganizowane przez prof. Wigerta i subsydjowane przez rząd. Biura te pracują w czterech miastach Szwecji. Dostarczają one poleconym osobom czasowego zatrudnienia, wspierają w pierwszych usiłowaniach uzyskania pracy i nie tracą z niemi później kontaktu.

Skandaliczne stosunki w Zakładzie kulparkowskim

Podczas gdy zagranicą podejmowane są wszelkiego rodzaju starania celem ulżenia doli najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych — ludzi umysłowo chorych, u nas w Polsce w zakładach dla chorych umysłowo panuje nieopisana wprost ciasnota, powodująca, iż niebezpieczni nieraz dla swego otoczenia furjaci nie znajdują w zakładach pomieszczenia.

W zakładzie kulparkowskim koło Lwowa ujawnione nadto zostały w ostatnich czasach grube, wręcz skandaliczne nadużycia, popełniane systematycznie przez dyrektora tamtejszego zakładu dra Józefa Bednarza, który z powodu ujawnienia tychże nadużyć musiał z początkiem bm. ustąpić z zajmowanego stanowiska. P. dr. Bednarz ignorował zupełnie instrukcje szpitalne; przetrzymywał rekonwalescentów natomiast nie przyjmował chorych niebezpiecznych dla siebie, względnie otoczenia, — wogóle nie przyjmował bezpośrednio pacjentów, lecz żądał uprzedniego zgłoszenia przez strony i lekarzy powiatowych lub starostę, i wyznaczał termin na kilka tygodni później, — pozatem przyjmował dr. Bednarz chorych z obcych województw a odmawiał przyjęcia chorych z województwa lwowskiego, — chorych podejrzanych o symulowanie zmuszał drakońskiemi środkami do przyznania się do symulacji. Jednem z wielu jego nadużyć były restrykcje w odżywianiu chorych. Wszystkie zażalenia tak chorych jak i lekarzy, tuszował, ażeby nazewnątrz wszystko wyglądało jaknajlepiej. Wkońcu lekarza zakładu oburzeni niemożliwą brutalnością dra Bednarza, wystosowali memorjał do władz, w którym oświadczyli, że nie mogą nadal współpracować z drem Bednarzem.

Na skutek tego memorjału bawiła onegdaj we Lwowie na wniosek Urzędu wojewódzkiego komisja ministerjalna, w skład której wchodził również dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

podczas pracy 35-letni Józef Pietrzak, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Podobny wypadek zdarzył się w Targówkach na przedmieściu Warszawy. Został tam przysypany superfosfatem przy pracy robotnik Henryk Dyboski. Również i jego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Z 3-GO PIĘTRA NA BRUK — Z MIŁOŚCI. W Warszawie przy ul. Sowiej 3 wyskoczył z okna 3-go piętra na bruk podwórza 32-letni Jan Szal, przedstawiciel firm przemysłowych w Bielsku, ponosząc śmierć na miejscu. Szal przyszedł był właśnie do swej narzeczonej, 22-letniej Julji Hawrylukówny, z którą zaręczył się przed paru miesiącami. Tymczasem ostatnio Hawrylukówna zerwała z Szalem, ponieważ zgłosiła się do niej niejaka Zofja Podgórska i opowiedziała jej, że Szal jest od kilku lat jej (Podgórskiej) narzeczonym i obiecywał się z nią ożenić. To skłoniło Hawrylukównę do zerwania z Szalem. Szal wziął sobie tak do serca zerwanie narzeczonej, która nie dała się przebłagać, że wkońcu popełnił samobójstwo.

SCHWYTANIE SPRYTNEGO ZŁODZIEJA. Na linji kolejowej Poznań—Łódź grasował od dłuższego czasu pewien osobnik, który przy pomocy papierosów z opium ubezwładniał pasażerów i obrabowywał ich. Wszelkie środki podjęte przez władze bezpieczeństwa przeciwko bandycie nie wydały rezultatu. Dopiero onegdaj niedaleko Sieradza zauważył jeden z pasażerów bandytę przy pracy. Kiedy pociąg stanął na stacji, doniósł o tem policji, która aresztowała bandytę.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 25 lipca.

Kraków (312.8) 15'40 Komunik, gospod. i lotn. meteor. 16'30 Audycja dla dzieci w wykon. art. Teatru Miejsk. 17 Koncert płyt gramofon. 17'25 Pogadanka dla pań, dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka". 17'50 Komunikat PWK. 18 Koncert popoł. z Warszawy. 19 Rozmait. 19'40 Komunikat. 19'56 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Odczyt pt. „Marja Kalergis", wygł. prof. T. Biliński. 20'30 Muzyka operowa. 22 Komunikaty. 22'45 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 12'05 Muzyka płyt gramofon. 17'25 Człowiek żako laboratorjum chemiczne. Dr. Feliks Burdecki. 18 Koncert kameralny. 20'30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej.

Katowice (408.7) 16 Komunikat polskiego związ. zrzesz. gospod. 20 Pierwsza tegoroczna wyprawa skalna w Tatrach, dr. Kazimierz Załuski.

Wilno (385) 19 Frangmenty z utworów Chestertona, wykona zespół dramatyczny.

Daventry (479.2) 15 Koncert symfoniczny.

Monachjum (533) 20 Koncert symfoniczny.

Wiedeń (516.3) 20'05 Wieczór muzyki lekkiej.

Medjolan (501) 20'30 „Siła przeznaczenia" opera Verdiego.

Berlin (418) 20'30 Wieczór mozartowski.

AUDYCJE DLA MŁODZIEŻY I DZIECI W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ

We czwartek, dnia 25 bm. o godz. 16'30 wykonana zostanie przez zespół artystów Teatru Miejskiego bajka „Jak Jagusia sierotka na dwór króla Ćwioczka zawędrowała", oraz w sobotę dnia 27 bm. o godz. 18 sceny ze „Snu nocy letniej" Szekspira w radjofonizacji pp. Milskiego i Surzyńskiego.

Wiadomości z kraju

BOJKOT ŻYDÓW ZE STRONY NIEKTÓRYCH OFICERÓW. Donosiliśmy niedawno o oryginalnym rozkazie wojskowego dowódcy w Majdanie Kolbuszowskim, by żołnierze kupowali w kilku imiennie naprowadzonych sklepach, oczywiście nieżydowskich (w międzyczasie rozkaz ten został złagodzony). Obecnie otrzymali posłowie żydowscy w Warszawie doniesienie o podobnym wypadku w wojskowym obozie ćwiczebnym w Skierniewicach. Znajduje się tam jedyny sklep z owocami należący do Żyda. Przed dwoma tygodniami wydał dowódca obozu rozkaz do oficerów i żołnierzy, zakazujący kupowania produktów u Żyda. Sklepikarzowi grozi ruina, albowiem większość kupujących stanowili dotąd żołnierze. Posłowie żydowscy zwrócili się z listem do ministra spraw wojskowych, prosząc o wydanie zarządzenia, by odwołano rozkaz dowódcy obozu ćwiczebnego i starano się, aby dowódcy wojskowi nie brali udziału w antyżydowskiej agitacji bojkotowej.

DWÓR W ALEKSANDROWIE ODZYSKAŁ HISTORYCZNĄ TABLICĘ. Do rabina aleksandrowskiego nadszedł onegdaj list, w którym znajdowała się skradziona w ubiegłą sobotę tablica z przed arki w Bethamidraszu. W załączonym liście donosi anonimowy autor, że syn jego z nieznanych powodów zabrał tę tablicę. Obecnie żałuje swego czynu, prosi cadyka o przebaczenie i zwraca skradzioną tablicę. No dworze cadyka zapanowała radość z powodu odzyskania historycznej tablicy.

DR. ŁOPOT OFIARĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ. Z Brześcia nad Bugiem donoszą o tragicznym wypadku dra Łopota, który jak wiadomo, niedawno podał się do dymisji ze stanowiska prezydenta miasta, ponieważ województwo poleskie skreśliło pozycję na cele żydowskie. W towarzystwie kilku panów udał się dr. Łopot autem na przechadzkę. Na drodze nagle zepsuł się motor. Dr Łopot usiłował powstrzymać auto, które wpadło jednak do rowu i nakryło pasażerów. Na miejsce wypadku przybyli okoliczni chłopi, którzy wydobyli z pod auta rannych pasażerów. Dr. Łopot został w bardzo ciężkim stanie przewieziony do szpitala w Brześciu.

WYNIK KONKURSU NA BUDOWĘ GMACHU NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI. W ostatnich dniach został rozstrzygnięty konkurs na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli, który ma stanąć w Warszawie obok nowego gmachu ministerstwa oświaty w alei Szucha. Wyniki konkursu są następujące: Pierwszą nagrodę w wysokości 15 tys. zł. otrzymał projekt inż. Z. Mączyńskiego, drugi w wysokości 12.000 zł — projekt pp. Cz. Duchnowskiego i J. Kukulskiego. Dwie równorzędne nagrody trzecie w wysokości 5.500 każda otrzymali p. J. Gielbart do spółki z pp. Sigalinem i W. Woyniewiczem, oraz p. T. Leśniewski do spółki z p. Colonna—Walewskim. Ponadto została zakupiona praca pp. Tischera i Kronkowskiego na sumę 3.000 zł. Ogółem nadesłano na konkurs 26 prac.

ZNOWU 5 OFIAR UPAŁÓW W WARSZAWIE. We wtorek panował znów w Warszawie nieopisany upał. Wieczorem o godz. 9'30 przeszła nad Warszawą burza. Pięć osób porażonych przez słońce zmarło.

ZABILI KUPCA ZAMIAST ZŁODZIEJA. Z Wilna donoszą o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się onegdaj późnym wieczorem przy ul. Słowackiego. Kupiec Eliezer Rutstein wracał z podmiejskiego letniska do swego mieszkania w Wilnie, niosąc w ręku pakunek. Kiedy znalazł się na ul. Słowackiego, zauważył kilku osobników, którzy zawezwali go do pozostania w miejscu. Rutstein sądząc, że ma do czynienia z bandytami, począł uciekać. W tem rozległ się strzał i Rutstein padł martwy na ziemię. Okazało się potem, że osobnicy, którzy strzelili do Rutsteina, byli ajentami policji kryminalnej. Szukali oni złodzieji, a zauważywszy Rutsteina późną nocą, wracającego z paczką, sądzili, że jest to złodziej. Zmarły osierocił żonę i dziecko. Władze prowadzą śledztwo w tej sprawie.

ŚMIERĆ WSKUTEK ZASYPANIA. Warszawa była onegdaj terenem dwóch strasznych wypadków. Przy robotach ziemnych zasypany został

KRONIKA SPORTOWA.

— **KIEROWNICTWO OBOZU MAKKABI W ZAWOJI** zawiadamia członków klubu, chcących przybyć do obozu na ostatni turnus, by zgłosili wcześniej termin swego przyjazdu. Przybywający winni przywieźć ze sobą wszystkie potrzebne przybory i kostjumy.

ŻKS.—GARBARNIA. W nadchodzącą niedzielę 27 bm. zawita do Krakowa poraz pierwszy w obecnym sezonie piłkarskim znana ze swej doskonałej formy drużyna ŁKS. aby rozegrać zawody o mistrzostwo z KS Garbarnia na boisku tej ostatniej. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach przyczem ŁKS. ze swym fenomenalnym bramkarzem Milą. Początek interesujących zawodów o godz. 5'30 popradzi spotkanie drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów firma Leitner, L C—D, Pol. Plac Marjacki i Piątkowski, Rynek Podgórski.

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA, międzypaństwowe zawody o puhar środkowo europejski oraz jako przedmecz tradycyjne spotkanie Kraków —Lwów o wazę prof. Żeleńskiego i srebrny wieniec „Gazety Porannej", odbędą się w Krakowie dnia 4 sierpnia br. O tych wielce sensacyjnych spotkaniach podamy szczegóły w następnych numerach.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 45

Lipiec
25
Czwartek
17 Tamuz 5689

Zachód słońca 19 m. 40

Kraków wobec koncesji Harrimana

Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Landaua posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych, na którem wiceprezydent dr .Landau zdał sprawę z dotychczasowej akcji Prezydjum miasta w związku z projektem elektryfikacji 6 województw przez firmę Harrimana i z zastrzeżeń przez Gminę w tej sprawie podniesionych. Następnie dyrektor Elektrowni miejskiej inż. Bieliński przedstawił wyczerpująco przebieg rozprawy rozpisanej wskutek podania firmy Harriman o uchwalenie jej odnośnego uprawnienia, wyjaśnił treść podań w tej sprawie przez Gminę wniesionych i podał do wiadomości, że Gmina obstaje przy żądaniu nadania jej wyłącznego uprawnienia nietylko na obszar miasta ale i na dwadzieścia kilka gmin sąsiednich jako w promieniu interesów miasta położonych. Komisja przyjęła do wiadomości powyższe sprawozdania i uchwaliła wysłać delegację do Ministerstwa już w najbliższych dniach. Wkońcu załatwiono szereg ofert na roboty w Elektrowni.

— NADAL TROPIKALNE UPAŁY. W dniu wczorajszym termometr wskazywał w Krakowie w cieniu 35 st. Cels., w słońcu dochodziła temperatura do 50 st. Cels.

— BIURO PALESTYŃSKIE, Kraków, Stradom 15/I. of. zawiadamia, że z dniem dzisiejszym przyjmuje zgłoszenia emigrantów (nie chaluców), mających zamiar w najbliższym czasie emigrować do Palestyny. Emigrant winien wypełnić po dwa arkusze rejestracyjne, które po zaopinjowaniu miejscowej komisji palestyńskiej lub męża zaufania ma przesłać naszemu biuru na powyższy adres. Dokładniejsze dane o warunkach emigracji podane zostaną w najbliższych dniach w „Nowym Dzienniku“ do publicznej wiadomości. Bliższych informacyj i wskazówek udziela biuro w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 12—1 przedpoł.

— Z MUZEUM NARODOWEGO Baronowa Wanda Schwanitz- Szwantowska darowała Muzeum Narodowemu portret olejny artysty malarza Stanisława Tondosa, pendzla Jacka Malczewskiego, oraz akwarelę Stanisława Tondosa przedstawiającą motyw z Kaźmierza w Krakowie. Obrazy te wstwiono w salach Sukiennic. — Ponadto wystawione zostały jako depozyty Muzeum Wielkopolskiego, z tego samego daru pochodzące obrazy: olejny L. Delaveaux: „Wieśniaczki“ i dwie akwarele J. Fałata.

— RUCH LUDNOŚCI W MAJU BR. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 134 (w kwietniu 217), w tem chrześcijańskich 107 (170). Urodziło się żywo dzieci 440 (373) nieślubnych 103 (90), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 227 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 333 (323), z czego miejscowych 223 (217). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 185 (175). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 55 i na choroby organiczne serca 46. Wśród zmarłych było chrześcijan 277 (w kwietniu 254).

— AUTO ODJECHAŁO BEZ ZATRZYMANIA SIĘ... Dnia 22 bm. o godz. 18-tej na drodze Byczyna—Jaworzno potrąciło auto osobowe niemieckie Nr. rejestr. nieznany, autobus z pasażerami, prowadzony przez szofera Józefa Staniszewskiego do Jaworzna. Najechanie nastąpiło w chwili wyprzedzenia autobusu, który został uszkodzony. Wskutek wstrząsu 5 osób zostało lekko uszkodzonych. Auto odjechało bez zatrzymania się.

— NIE WSKAKIWAĆ DO POCIĄGÓW! Dnia 23 bm o godz. 8'25 na stacji kolej. w Czyżynach skoczył do pociągu motorowego Wawro Karol, lat 35 z Wieczystej tak nieszczęśliwie, że dostał się pod stopnie motorówki i doznał ciężkiego uszkodzenia na głowie, oraz kontuzyj na całem ciele. Wawrę przewieziono do szpitala w Krakowie.

— POWODEM SAMOBÓJSTWA — STOSUNKI MIŁOSNE. W toku dochodzeń w sprawie znalezienia dnia 23 bm. zwłok Pawła Janika obok toru kolejowego przy ul. Czyżówka ustalono, że Janik popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg, jednak nie upadł pod szyny lecz dostał się pod spód maszyny i wskutek silnego zgniecenia jelit i krwotoku wewnętrznego nastąpiła śmierć. Stwierdzono, że Janik od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, którego powodem były stosunki miłosne utrzymywane ze swą narzeczoną.

— UPADEK Z RUSZTOWANIA. Dnia 23 bm. o godz. 15'45 spadł z rusztowania z wysokości II p. przy budowie domu na ul. św. Tomasza Jan Grabczyński lat 54, murarz i doznał ogólnych potłuczeń na ciele. Zawezwane pog. ratunkowe przewiozło Grabczyńskiego do szpitala św. Łazarza.

— PORZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 23 bm. o godz. 21'30 znaleziono obok kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika porzucone kilkudniowe niemowlę płci męskiej. Dziecko oddano do żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— Z KRONIKI ARESZTOWAŃ. W związku z kradzieżą piwa i gotówki 25 zł na szkodę firmy Haberbusch i Schiele przy ul. Przemysłowej aresztowały organa polic. V. Komis. dalszego spólnika tej kradzieży w osobie Hausnera Edwarda, lat 26, rzeźnika, zam. przy ul. Salinarnej 18. Aresztowanego odstawiono do aresztów sadowych w ślad za spólnikami.

ZMARLI: Hena Klinger l. 80.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12) gra w piątek 26, sobotę 27 i w niedzielę 28 bm. codziennie po dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczorem, dając niezrównaną rewję ostatnich przebojów Warszawy pt. „Tysiąc pięknych dziewcząt“. Rewja ta osiągnęła w Warszawie rekordową ilość 200 spektakli z rzę[illegible] pozostawiając niezatarte wspomnienia najcudowniejszych refrenów piosenkowych. „Tysiąc pięknych dziewcząt“ wykona zespół Antoniego Kaczorowskiego, niezrównanego komika cieszącego się sympatją publiczności krakowskiej z czasów operetki w Krakowie. Pozatem także wystąpi nasza znajoma p. Basia Halmirska, urocza pieśniarka oraz mistrzyni gwizdu. Tańce i ewolucje układu baletmistrza teatrów warszawskich Aleksandra Piotrowskiego wykona cały zespół z Relią, Szopskim na czele oraz Heleńską, Dunikowską, Sachowiczem, Wałskim i innymi. Zapowiada Antoni Kaczorowski. Przy pulpicie Ludwik Jonas. Bilety w cenie od 1—6 złotych do nabycia w F. Rudnickiego, Linja A—B.

— DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, świetnego zespołu warszawskiego „Qui pro Quo“ w osobach Kazimierza Krukowskiego, Adolfa Dymszy i Zofji Olechnowicz-Dymszy odbędą się we czwartek 1 i w piątek 2 sierpnia br. w Starym Teatrze. Bilety na te wieczory w cenie od zł 1 do 8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Piątek: o godz. 7 i 9-tej „Tysiąc pięknych dziewcząt“ (wyst. zespołu A. Kaczorowskiego).

Sobota: o godz. 7 i 9-tej „Tysiąc pięknych dziewcząt“ (gosr wyst. zespołu A. Kaczorowskiego).

Francja otwiera archiwa

W tych dniach opublikowało francuskie ministerstwo spraw zagranicznych pierwszy tom dokumentów dotyczący wypadków, które poprzedziły wojnę światową. Pierwszy tom obejmuje okres od 4 września 1911 tj. od chwili zawarcia niemiecko-francuskiego układu w sprawie Marokka, do 7. lutego 1912 tj. do dnia wyjazdu angielskiego ministra wojny lorda Haldane do Berlina celem osiągnięcia niemiecko-angielskiego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Pozatem ogłoszone dokumenty odnoszą się do wojny włosko-tureckiej i konfliktu między Rosją a Persją.

Prasa niemiecka twierdzi, że ogłoszone obecnie dokumenty obalają tezę o wyłącznej winie Niemiec za wywołanie wojny światowej, stanowiącej jak wiadomo, jedna z podstaw traktatu wersalskiego. Dokumenty, o których mowa, ukazać się mają w najbliższym czasie w przekładzie niemieckim.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 23. 7. 1929. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Papiery przemysłowe: Zieleniewski 119.50—120, Elektrownia 70.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 63.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 111, 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego 47.50,

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymany. Ruch niewielki ograniczył się jedynie do drobnej ilości papierów. Zieleniewski i Elektrownia przy nieco większych obrotach po kursach niezmienionych. Bank Polski w płaceniu 164.75—165 w towarze bez obrotów. Reszta efektów bez większego zainteresowania. Papiery procentowe utrzymały się na poziomie wczorajszym przy większych obrotach jedynie 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym nastrój dla dolara gotówkowego nieco słabszy przy większej podaży i małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88, czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87—8.87 i trzy czw., czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 24. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 1[illegible] i pół, Bank Zachodni 75, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Spiess 130, Siła i Światło 125 i pół, Lilpop 34, 33 i trzy czw., Norblin 157, Ostrowiec [illegible] i pół, Rudzki 39 i pół. Pożyczki: 4-proc. prem. poż. inwest. 110 i trzy czw., 110 i pół, 112, 5-proc. poż. dolarowa 64 i trzy czw., 64 i pół, 5-proc. poż. konwersyjna 47 i jedna czw., 10-proc poż. kolejowa 102 50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94

Dewizy: Belgja 12398, 124.29, 123.67, Holandja 357 83, 358.73, 356.93, Londyn 43.28 i trzy czw., 43 39 i pół, 43.18, Paryż 34.95 i pół, 35.04, 34.87, Praga 26.38 i pół, 26.45, 26.32, Szwajcarja 171.61 i pół, 172.04, 171.19, Sztokholm 239.10, 239.70, 238.50 Włochy 46.64, 46.74, 46.52, Marka niem. 212.64.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 24. 7. 1929. Żyto 24—25, pszenica 49—50, jęczmień przemiałowy 28—29, owies 25 i pół 26 i pół, mąka żytnia 38 i pół, mąka pszenna 74—78, ospa żytnia 29 i pół do 20 i pół, ospa pszenna 22—23. Tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych, 24. 7 PAT. Paryż 20.36 i trzy czw., Londyn 25.22 i pięć ósmych, Nowy Jork 5 19.70, Belgja 72.23, Włochy 27.18 i trzy czw., Hiszpanja 75.80, Holandja 208.52 i pół, Berlin 123.91, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.30, Oslo 138.55, Kopenhaga 138 50, Sofja 3.75 i jedna czw., Praga 15.38 i trzy czw. Warszawa 58.30, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2 48 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06 i pół, Buenos Aires 218.25.

PROJEKT ORDYNACJI PODATKOWEJ. Ze strony znawców prawa skarbowego wysuwany jest obecnie projekt specjalnej ustawy, regulującej ogólne zasady opodatkowania, t. zw. ordynacji podatkowej. Ordynacja ta byłaby skodyfikowaniem wszystkich ogłoszonych dotąd przepisów podatkowych w formie okólników i zarządzeń.

Straszliwa eksplozja w fabryce tlenu pod Berlinem

Berlin. 24. 7. PAT-Radio. W osadzie fabrycznej Wittenau pod Berlinem wydarzyła się dziś w godzinach popołudniowych straszliwa **katastrofa eksplozji w fabryce tlenu, która pociągnęła za sobą zniszczenie całego kompleksu budynków wraz z maszynami.** Wszystkie oddziały straży ogniowej z Berlina pospieszyły na ratunek zagrożonemu miasteczku. Wobec niemożności opanowania szalejącego żywiołu prace ratunkowe musiały być siłą rzeczy ograniczone tylko do ochrony okolicznych fabryk i domów. Również i gazownia przedmieścia berlińskiego Tegel, oddalonego zaledwie o 700 kroków od miejsca katastrofy zarządziła niezwłoczne zamknięcie zbiorników gazu. **Ilość ofiar jest dotychczas nieznana.** Połączenie telefoniczne z miejscem katastrofy przerwane. Na szosach wiodących do Wittenau widać nieustannie spieszące automobile straży pożarnej oraz karetki pogotowia. Po dwugodzinnych nadludzkich wysiłkach udało się połączonym oddziałom straży pożarnej zlokalizować ogień, jaki wybuchł na miejscu katastrofy. Eksplozje ustały. **Miejsce katastrofy przedstawia jedno wielkie rumowisko, zasiane odłamkami żelaza, szkła i muru.**

Wilhelm może wrócić do Niemiec

Znamienne oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy

Berlin. 24. 7. PAT. Prasa dzisiejsza podaje za dziennikiem paryskim „Oeuvre" wywiad, udzielony korespondentowi berlińskiemu tego dziennika przez ministra spraw wewnętrznych Severinga w sprawie nowego projektu ustawy o ochronie republiki. **Minister Severing oświadczył, że odnośny projekt został już ostatecznie opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych że jednakże usunięto z niego paragraf, zakazujący b. cesarzowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec. Wobec tego stanowiska prawnie nie stoi nic na przeszkodzie powrotowi b. cesarza**, aczkolwiek — zdaniem ministra — powrót jego jest mało prawdopodobny. Minister Severing wyraził wkońcu przekonanie, **że ewentualne przybycie b. cesarza do Niemiec nie zagraża łoby w niczem ustrojowi republiki.**

Znowu dwa tragiczne wypadki w Tatrach

Zakopane. 24. 7. PAT. W środę o godz. 11 **przedpołudniem spadł z Niebieskiej Turni między Swinnicą a Kościelcem leżącej, w przepaść 300-metrową Józef Plitzko,** nauczyciel **szkoły średniej** z Królewskiej Huty, **ponosząc śmierć na miejscu. Interweniowało wojsko, a mianowicie oddział kompanji wysokogórskiej, mający obecnie ćwiczenia na Hali Gąsienicowej, który zniósł zwłoki do schroniska na Hali a stąd do Zakopanego.**

Zakopane. 24. 7. PAT. Około godz. 4 popoł. zawiadomiono Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe z czeskiej strony, że turyści czechosłowaccy udzielili pomocy p. Okraszewskiej nauczycielce z Warszawy, która spadła w Bielskich Tatrach z przełęczy Hawrań i doznała ciężkich obrażeń. Wysłano do Jaworzyny karetkę samochodową z przewodnikiem Wawrytką, skąd ma ją przewieść do szpitala w Zakopanem. Szczegółów bliższych na razie brak.

Krwawa tragedja miłosna na boisku sportowem

Bohaterem tragedji — młody Polak

Na stadjonie olimpijskim w lotaryńskiem miasteczku Merlenbach rozegrała się w tych dniach krwawa tragedja miłosna. W czasie święta sportowego, na które przybyło ponad 5000 widzów, padł w pewnej chwili strzał z trybuny, przeznaczonej dla oficjalnych osobistości. Wskutek strzału padła na miejscu trupem 15-letnia Anna Müller, znajdująca się w pierwszym rzędzie grupy dzieci, popisujących się ćwiczeniami gimnastycznemi. Powstała panika. Zanim jednak zdołano się zorjentować w sytuacji padł drugi strzał, poczem jeden z widzów, jak się okazało później, 22-letni Polak nazwiskiem Józef Batkowiak, runął bez zycia na ziemię. W kieszeni mordercy i samobójcy znaleziono list, tłómaczący tło krwawej tragedji. Batkowiak zakochany był na śmierć w młodziutkiej dziewczynce, która jednak nie odwzajemniała mu się miłością. Wobec kilkakrotnie wyrażanych przez Batkowiaka pogróżek, dziewczynka opowiedziała rzecz całą rodzicom poczem ojciec odbył rozmowę z Batkowiakiem który zresztą cieszył się najlepszą opinją i był dobrze sytuowany, — przyczem starał się wytłómaczyć Batkowiakowi, że wobec młodocianego wieku swej córki o małżeństwie mowy być nie może. Zawiedziony w swych nadziejach, postanowił Batkowiak z rozpaczy zamordować ukochaną a następnie popełnić samobójstwo. Ponieważ jednak Müllerówna w ostatnich dniach nie ukazywała się sama na ulicy, dowiedziawszy się, że weźmie ona udział w uroczystościach sportowych, udał się Batkowiak na trybunę poczem, zauważywszy swą ukochaną w pierwszym rzędzie ćwiczących, wystrzelił do niej z rewolweru a następnie skierował broń do siebie, i w ciągu kilku sekund poniósł śmierć.

ZE SPORTU

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. W zawodach biorą udział zawodnicy jedynie 2 klubów, tj. Makkabi i Cracovii. W konkurencjach panów zawodnicy Cracovii, trenujący przez całą zimę w YMCA mieli pewną przewagę, natomiast w grupie pań lepszemi były pływaczki Makkabi. Na szczególne wyróżnienia zasługuje wynik Schreiberówny, która poprawiła swój rekord zeszłoroczny o 2 minuty. Wyniki szczegółowe były następujące:

1.500 m dla panów: 1) Sieńkowski (Cr) 27.40.2 min. nowy rek. okr., 2) Ruppert (Cr), 3) Grygiewski (Cr.), 4) Smołka (C), 5) Eckstein (Makkabi) 6) Rittermann Zygm. (Makkabi).

1.500 m dla pań: 1) **Schreiberówna Felicja** (Makkabi) 34.4 min. **nowy rekord okręgowy,** 2) Czaplicka (Cr.), 3) Jurowiczówna (Makkabi), 4) Baldingerówna (Makkabi).

Drugi dzień procesu Ulitza

Katowice, 24 7 PAT. Dziś o godz. 8.30 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciwko Ulitzowi. Przesłuchano świadka komisarza policji Brodniewicza, który zeznał, iż świadka Kneblównę starano się przy pomocy listów i obietnic posady ściągnąć zagranicę. Co do Bielawskiego świadek wie, iż proponowano mu korzystne posady za granicą. Poświadczenie takie, jak będące podstawą oskarżenia, wydawane miały być wedle informacyj świadka przez prowincjonalne oddziały Volksbundu. **Oświadczenia** te ułatwiać miały przekroczenie **granicy** poborowym.

Świadek kpt Ignasiński z PKU. **zeznaje, że** Białucha był powołany do wojska, lecz karty powołującej nie doręczono mu, gdyż wedle wyjaśnienia magistratu miał on wyemigrować. — Wskutek tego wciągnięto go na listę dezerterów. Następnie przystąpiono do przesłuchania znawców pisma. Obrona zgłosiła wniosek o powołanie jako znawcy prof. *Bischofa*, oświadczając, iż znawca przybędzie dziś wieczorem samolotem. Trybunał odroczył decyzję w tej sprawie. Przesłuchany znawcy *prof. Król* powtórzył swą opinję, złożoną do aktów, wedle której stanowczo twierdzi, iż podpis na inkrymino wanem poświadczeniu uznany musi być jako własny podpis Ulitza. Obrona szeregiem pytań dąży do osłabienia stanowczości zeznań eksperta.

—o—

Konfiskata „Robotnika"

Warszawa, 24 7 (AW) Dzisiejszy „Robotnik" uległ konfiskacie za artykuł pt. „Bajeczka o człowieku, który chciał być słońcem".

—o—

Ambasador sowiecki dziękuje Briandowi za interwencję

Paryż. 24. 7. PAT. Minister Briand przyjął kolejno ambasadora rosyjskiego i brytyjskiego oraz charge d'affaires Stanów Zjednoczonych. Ambasador sowiecki podziękował Briandowi za jego interwencję na rzecz pokoju, wyrażając przytem ubolewanie z powodu nieustępliwości Chin, utrudniających znalezienie rozwiązania konfliktu. Wkońcu ambasador zapowiada, że kraj jego jest silnie przywiązany do pokoju.

* * *

Moskwa. 24. 7. PAT. O ile z niezwykłą wstrzemięźliwością wypowiada prasa zdania o nocie angielskiej, o tyle szeroko i w sposób niesmaczny traktuje propozycję rządu francuskiego. „Izwiestja" podają, jako powód odrzucenia pokojowej propozycji francuskiej to, że pertraktacje z Chinami mogą być prowadzone jedynie na podstawie sytuacji, wytworzonej na skutek dokonania przez władze chińskie gwałtu.

—o—

Dwie katastrofy lotnicze we Francji

Paryż 24. 7. Nad lotniskiem Chelon sur Marne wydarzyły się dwie katastrofy lotnicze. Jeden z samolotów pierwszego pułku lotniczego spadł i przy zderzeniu z ziemią zapalił się. Dwaj lotnicy spłonęli. W dwie godziny później podczas lądowania dwu samolotów wojskowych nastąpiło zderzenie, skutkiem czego rannych jest trzech lotników.

—o—

Sprawa Trockiego w Izbie gmin

Londyn. 24. 7. (AW) Na żądanie lewego odłamu Labour Party odbędzie się jutro w Izbie gmin debata nad odmówieniem Trockiemu prawa przyjazdu do Anglii.

Zgon rabina podgórskiego błp. Jakóba Frenkla

Wczoraj o godz. 2 popołudniu zmarł w Podgórzu nadrabin podgórski błp. Jakób Benzion *Fraenkel* w 62 roku życia. Zmarły piastował od 37 lat urząd rabina m. Podgórza. Od dwóch lat ciężka choroba przykuła go do łoża, lecz do ostatka niemal sprawował swój urząd. Bł. p. rabin Fraenkel cieszył się wśród ludności żydowskiej Podgórza dużą popularnością, a zgon jego wywołał powszechny żal.

Wczoraj o godz. 6.30 odbył się pogrzeb z domu rabina przy ul. Lwowskiej przy udziale zarządu gminy żydowskiej w Podgórzu, reprezentantów gminy żydowskiej Krakowa, członków rabinatu krakowskiego i podgórskiego, kilkunastu rabinów z okolic Krakowa, oraz kilkutysięcznej rzeszy ludności żydowskiej.

Ceremonji mycia zwłok dokonano w mieszkaniu rabina, poczem kondukt pogrzebowy ze zwłokami na marach udał się ulicami: Krakusa, Józefińską, gdzie w mikwie odbyła się ceremonja „twila". Z ul. Józefińskiej kondukt podążył przez ul. Węgierską obok synagogi Stahla i Zuckera do synagogi zmarłego rabina, gdzie dokonano ceremonji ubrania zwłok i gdzie rabin krakowski Kornitzer wygłosił „hesped". Późnym wieczorem wyruszył kondukt przez ul. Lwowską i Wielicką na cmentarz, gdzie po wygłoszeniu „hesped" przez syna zmarłego rabina Szyję Feiwisza Fraenkla, zwłoki złożono do grobu.

• • •

W ubiegły poniedziałek, zatem jeszcze za życia błp. rabina Fraenkla, obdyło się zebranie mężów zaufania oraz członków zarządu gminy podgórskiej celem odkonania wyboru nowego rabina podgórskiego. Rabinem wybrany został syn zmarłego *Szyja Feiwisz Fraenkel.*

Przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych

angielsko-sowieckich

Sowiety zamianowały już swego pełnomocnika do rokowań londyńskich

Berlin. 24. 7. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że wczoraj wieczór nadeszła tam odpowiedź rządu angielskiego na notę sowiecką w sprawie podjęcia rokowań o wznowienie stosunków dyplomatycznych między obydwoma państwami. Z kół zbliżonych do sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych słychać, że **nota angielska jest pozytywną. Wobec tego rząd sowiecki zamianował pełnomocnikiem swoim dla rokowań w Londynie ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego.**

Dalszych 300 urzędników sowieckich aresztowanych

w Chinach

Londyn. 24. 7. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina, z górą 300 sowieckich urzędników wschodnio-chińskiej kolei żelaznej zostało aresztowanych pod zarzutem podżegania swoich współziomków przeciwko władzom chińskim. Dalszych 42 urzędników, w tej liczbie 8 kobiet aresztowano w miejscowości Pogranicznaja, skąd przesłano ich do więzienia w Charbinie.

Ruch na kolei wschodnio-chińskiej — normalny

Mukden. 24. 7. PAT. Ruch na wschodnio-chińskiej kolei żelaznej na terytorjum chińskiem jest normalny. Jedynie połączenie pomiędzy Mancczżuraja Suifenho zostało przerwane, a to z tego powodu, że pociągi idące z Syberji ku wschodowi przestały nadchodzić na terytorjum chińskie.

Chiny nie skorzystają z usług białogwardzistów

Nanking. 24. 7. PAT. Według doniesień ze źródeł miarodajnych, przypisywany władzom chińskim plan zorganizowania rosyjskich białogwardzistów, celem wtargnięcia na terytorjum sowieckie, jest pozbawiony wszelkiej podstawy. Źródła te stwierdzają stanowczo, że Chiny nie zamierzają prowadzić wojny z Rosją i nie będą popierać żadnego planu udzielania pomocy białogwardzistom.

Ulgi w podatku obrotowym dla eksporterów

żyta i owsa

Warszawa. 24. 7. Sinn. Na skutek zapytań eksporterów zboża, Izba Handlowo-przemysłowa w Warszawie wyjaśnia, że okólnikiem ministerstwa skarbu z dnia 4 **maja został zawieszony pobór podatku obrotowego, przypadającego od transakcyj eksportowych żytem, dokonanych w okresie od 1 maja do 1 lipca,** pod warunkiem uskutecznienia wywozu poza polski obszar celny najpóźniej do 1 września 1929, oraz okólnikiem z 24 czerwca zawieszony pobór podatku **od transakcyj eksportowych owsem,** dokonanych od 1 lipca bez ograniczenia czasu trwania tej ulgi. **Od wywozu jęczmienia i pszenicy podatek obrotowy pobiera się nadal.** Wywóz do Gdańska dla jego potrzeb nie korzysta z ulg podatkowych, gdyż Wolne Miasto nie leży poza polskim obszarem celnym. Wywóz przez Gdańsk za pośrednictwem miejscowego kupca, lub miejscowej firmy ekspedycyjnej także nie korzysta z ulgi podatkowej. Korzysta natomiast z ulgi eksport żyta i owsa, dokonywany bezpośrednio przez firmę polską przez Gdańsk, ponieważ urząd celny wykaże w deklaracji tę firmę, jako eksportera nadawcę.

Samolot wojskowy spłonął podczas lądowania

Pilot wyszedł bez szwanku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Dziś o godz. 11-ej przedpołudniem w czasie lądowania na lotnisku wojskowym zapalił się samolot Breguet, pilotowany przez plutonowego Peskę. Samolot zapalił się wskutek wybuchu benzyny w karboratorze. Wypadku z ludźmi nie było. Samolot spłonął.

Zniżka ceł importowych w Rumunji

Bukareszt. 24. 7. PAT. Minister finansów złożył izbie projekt nowej taryfy celnej, przewidujący znaczne zniżki opłat wwozowych. Projekt ten wejdzie prawdopodobnie w życie z dn. 1-go sierpnia.

Ograniczenie funduszów na inwestycje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Wobec tego, że starania min. robót publicznych w sprawie uzyskania kredytów inwestycyjnych w wysokości 47 miljonów nie zostały uwzględnione przez ministerstwo skarbu, min. robót publicznych zmuszone było zaniechać pewnych robót przewidzianych w planie na rok bieżący na sumę 6 miljonów.

Bezrobocie maleje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. Dzięki natężeniu pracy w rolnictwie i wzrastającemu zatrudnieniu przy robotach publicznych zmniejszyła się w czerwcu liczba bezrobotnych o około 16,000 Liczba bezrobotnych w dniu 7. **lipca ogółem** wynosiła 112.604 osób.

Sytuacja w Łodzi pogarsza się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 Sin. W związku z ograniczeniem produkcji w łódzkim przemyśle włókienniczym pogorszyło się w dalszym ciągu zatrudnienie włókienników, również budownictwo zatrudnia mniej robotników niż przed rokiem.

Prócz podwyżki płac robotników w przemyśle naftowym o przeszło 6 procent, nie zawarto w czerwcu ważniejszych umów o zmianę zarobków.

Olbrzymi pożar fabryki wagonów

w Rydze

Ryga. 24. 7. PAT. Ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w budynkach olbrzymiej tutejszej fabryki wagonów „Fenix". Liczne wagony wykonane na zamówienie Rosji zdołano z trudem wyciągnąć z płonacych składów. Szkody są bardzo znaczne. Dookoła budynków objętych przez pożar zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Od ognia bije taki pożar, że na wielu osobach zajęły się ubrania.

Dalsze aresztowania i rewizje wśród komunistów paryskich

Paryż. 24. 7. PAT. W ciągu nocy toczyły się dalsze rewizje w kołach komunistów. Znaleziono liczne kompromitujące dokumenty oraz broń. Aresztowano szereg osób, a m. in. generalnego sekretarza komunistycznej federacji pracy Dudilieuxa

• •

Paryż, 24 9. PAT. Policja paryska odstawiła od granicy 11 cudzoziemców komunistów, w tej liczbie 5 Ukraińców.

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnego zastępcy z branży dodatków krawieckich, obeznanego ze stosunkami na Górnym Śląsku, za prowincją. Oferty z odpisami świadectw do Adm. „N. Dziennika“ pod Sumienny“. 1169g

POSZUKUJE się zdolnego fachowca z branży maszynowej, jako spólnika z małym kapitałem do rentownego przedsiębiorstwa w Poznaniu. Zgłoszenia pod „1500“ do Admin. „N. Dziennika“. 1172g

POSZUKUJE się rutynowanej stenotypistki ze stenografją polsko- niemiecką, do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pisemne pod Skrytka pocztowa Nr. 395. 1173g

ZDOLNY młodzieniec, możliwie z praktyką do buchalterji, korespondencji i kasy — szybka i niezawodna siła, potrzebny zaraz. (W soboty otwarte). Dom sportowy „Stadjon“, Grodzka 26. 1914g

PRAKTYKANT (KA) znający (a) początki stenografji polskiej i umiejący (ca) pisać na maszynie, znajdzie początkową posadę w poważnem biurze handlowem w Krakowie. Oferty wysłać pod adresem: Feliks Statter, Biuro ogłoszeń, Kraków, Rynek 8, dla D. W. 1913g

BUCHALTER- korespondent samodzielny, z gruntowną znajomością branży drzewnej, — natychmiast poszukiwany. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw, oraz referencje prosimy nadsyłać do Biura ogłoszeń Hlawskiego, Sosnowiec, dla A. B. 1829x



GOSPODYNI przystojna, w wieku 25—40 lat, umiejąca dobrze gotować i piec, poszukiwana zaraz do starszego małżeństwa Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobra posada“. 1906x

Posad poszukują

BIEGŁA szwaczka poszukuje pracy, ewentualnie na prowincji po domach. — Zgłoszenia pod „Sumienna pracownica“ do Adm. „N. Dziennika“. 1174g

ROBOTNIK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: Landau, Meiselsa 24, II. piętro. 1176bp

Różne

UCZENICA poszukuje na rok szkolny mieszkania z rytualnem utrzymaniem w Krakowie za oddaniem pokoju z utrzymaniem w Krynicy. Zgłoszenia: „Węgier“, Krynica. 1155g

Z 500 DOLARAMI i ze współpracą — przystąpi młody człowiek do mniejszej wytwórni lub solidnego interesu. Zgłoszenia pod „Bewer“ do Admin. „N. Dziennika“. 1176g

OFICEROWIE REZERWY! Czapki, pasy, szable, drelichy, oraz wszelkie przybory wojskowe, najtaniej: Censor, Szewska 18, półpiętro. 1885er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“ Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

MIESZKANIE dla panienki u samotnej wdowy od zaraz do wynajęcia. — Taubman, Bocheńska 8.

Sąd okręgowy. — Rzeszów, dnia 1 maja 1929. Firm. 167/29.

Wpis Spółdzielni. Do rejestru spółdzielni wpisano: 1) Numer spółdzielni. 2) Firma: Kasa spółdzielczo-pożyczkowa, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Łańcucie. — Członkowie odpowiadają deklarowanymi udziałami a nadto dalszą kwotą do wysokości dziesięciokrotnej deklarowanych udziałów. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: a) udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek; b) przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i lokata kapitałów; c) prowadzenie wszystkich czynności bankowych, wymienionych w art. 81 rozp. Prez. Rzp. z dnia 27 grudnia 1924, Nr. 114 D. U. R. P. 4) Wysokość udziałów: Udział wynosi 50 Zł. 5) Imiona i nazwiska członków Zarządu i zastępców: Simon Rosenbluth, Chaim Zellner i Hersch Zawada. Data wpisu: 1. maja 1929. 1911at

BUCHALTER BILANSISTA

lat 33, sumienny i energiczny, z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach we wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, obejmie posadę tylko w poważnej firmie, ewentualnie obejmie zarząd i administrację większego hotelu. Zgłoszenia pod „Organizator“ do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Rynek 8. 1916er

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, pokoj. dziecięc., i przedpok.
w najlepszem wykonaniu poleca
„SPECJALNOŚĆ“ Kraków, Sławkowska 12
w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

TROCHĘ HUMORU



Zazdrosna Atenka: „Ty, ty — znowu chodziłeś z Meduzą“. (London opinion).

W poniedziałek dnia 29 lipca 1929 o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w sali obrad Gminy żydowskiej w Krakowie ul. Skawińska 2

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stow. dobr. „Gemilas Chasudim“ w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu.
3) Wnioski i interpelacje
W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 7.30 wieczór

Przewodniczący: Dr. Rafał Landau wr. Sekretarz: Rafał Pfeffer wr.

Nowo otwarty
SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
poleca: gips alabastrowy, sztukatorski i murarski, cement, wapno skaliste i gaszone, papę, trzcinę, dyle gipsowe, rury kamionkowe i betonowe, dachówkę i t. d.
Józef Zawoźnik
KRAKÓW, ALEJA SŁOWACKIEGO L. 62.
(Wylot ul. Długiej). — Tel. Nr. 1629.
CENY KONKURENCYJNE.— Oferty na żądanie

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana